

ODPOWIADAMY
NASZYM
CZYTELNIKOM

Str. 3.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 9 (1933)

GDAŃSK, SOBOTA 10, NIEDZIELA 11 STYCZNIA 1953 R.

CENA 20 GR.

Uchwała Rządu otwiera drogę do polepszenia warunków materialnych mas. pracujących

Robotnicy walczą o zwiększenie wydajności pracy

Doniosła uchwała rządu z dnia 3 bm. spotkała się z głębokim zrozumieniem i poparciem ze strony ludzi pracy naszego województwa. Robotnicy, chłopcy pracujący i inteligencja w licznych wypowiedziach dają wyraz swemu przekonaniu, że uchwała stanowi skuteczny oręż w walce przeciwko spekulantom i kulakom o zapewnienie lepszych warunków bytu masom pracującym.

Robotnicy i pracownicy szeregu zakładów produkcyjnych, podkreślając swe poparcie dla uchwały i wskazując, że stwarza ona dalszą zachętę do podniesienia wydajności pracy, podejmują zobowiązania produkcyjne. Myśla przewodnią wielu wypowiedzi to warzyszących podejmowanym zobowiązaniom jest przeświadczenie, że dalsze podniesienie wydajności pracy, nie tylko przyspiesza nasze budownictwo socjalistyczne, ale wpływa na trwałą poprawę warunków życia pracujących.

Wśród załogi Stoczni Gdańskiej coraz silniej utrwała się przekonanie o głębokiej słuszności uchwały, bijącej wrogów ludu: kulaków, spekulantów i nierobów. Coraz liczniej też w odpowiedzi na tę ważną reformę gospodarczą stoczniowcy zobowiązują się do podniesienia wydajności pracy.

Robotnicy oddziału mechanicznego III w skupieniu zapoznawali się z tekstem uchwały. Na stopniście żywo dyskutowano nad jej znaczeniem i skutkami. Na wniosek któregoś z robotników mistrz Pluta przystąpił do dokładnego obliczenia obecnego budżetu robotnika po wprowadzeniu podwyżki płac i regulacji cen. Wokół tow. Pluty zebrał się robotnicy Szpak, Kamiński, Sulendak i inni. Ich początkowo zafaszkowane twarze rozpogodziły się, gdy tow. Pluta zakończył obliczenia:

— Nic na tym nie tracimy, a po kieszeni dostaną tylko spekulanci, wyzyskiwacze i różni kom-

zy miałem przedtem trudności w nabywaniu różnych artykułów, które wykupywali paskarze. Obecnie trudności te znikły. A przy tym dla każdego uczciwego robotnika otwierają się teraz możliwości dalszego podniesienia zarobków.

Co do mnie, to pomimo, że wykonuję do 300 proc. normy i zarabiam dobrze, postanowiłem podnieść wydajność pracy do 320 proc. normy. Dzisiaj przeczytałem w gazecie o obniżce podatku od wynagrodzeń. Wskazuje to na troskę naszej władzy ludowej o nasze zarobki, o to, abyśmy coraz lepiej żyli. Każdy robotnik, który szkoli się i w pełni wykorzystuje dzień pracy, ma możliwość zapewnienia sobie i rodzinie, zwłaszcza teraz po ogłoszeniu uchwały, dostatnich warunków bytu.

Do rady zakładowej stoczni na piątek już ponad 200 meldunków, w których robotnicy postanawiają poprzeć uchwałę podniesieniem wydajności pracy, przy-

— Nareszcie skończy się to wyblagu — Albin Paprocki, Stanisław Kozicki i Adam Pałka stają się mięso. Będziemy mogli zażyć do walki o podniesienie wy-



Zaopatrzenie sklepów polepsza się z dnia na dzień, zwłaszcza sklepów mięsnych. Ludzie pracy nabywają wszystkie potrzebne artykuły bez żadnych kłopotów, tracąc minimum czasu. Na zdjęciu: bogato zaopatrzony sklep mięsny MMH we Wrzeszczu, przy ul. Grunwaldzkiej.

robione przez naszych mężów pieniądze bez trudu zaopatrywać się we wszelkie artykuły żywnościowe i inne. A co do podwyższonej ceny, to podwyżka płac w pełni to pokrywa.

W podobny sposób wypowiada się żony wielu stoczniowców, zadowolone z zaprowadzenia porządku na rynku.

Pracownicy Fabryki Kwasu Siarkowego w Gdańsku zapoznali się na zebraniu z tekstem uchwały i żywo na ten temat dyskutowali. Członkowie brygady ciesielskiej bracia Zieliński i A. Popinek postanowili dla poparcia uchwały podnieść wydajność pracy o 10 proc., przyczyniając się tym samym do szybszej realizacji planów. Podobne zobowiązanie podjęli tokarze Jan Machowski i Jan Dąbcaż oraz Edmund Januszewski — strugacz.

Dużą aktywność w pracy związanej z wyjaśnieniem założeń i celu uchwały wśród społeczeństwa wykazują komitety Frontu Narodowego w Gdyni. Agitatorzy tych komitetów, zarówno członkowie partii, jak i bezpartyjni, udają się do mieszkańców swych rejonów i przeprowadzają z nimi rozmowy na temat uchwały.

Spotykają się oni z życzliwym przyjęciem i pełnym zrozumieniem sprawy ze strony swych rozmówców.

Jeden z agitatorów ob. Garus przeprowadził ostatnio rozmowę z gospodyniami domowymi ob. Kamińską i Stową.

Ob. Ludwika Stowa wyraża swoje pełne poparcie dla doniosłej uchwały rządu:

— Mam już 50 lat, nie pamiętam jednak, aby kiedykolwiek można było za jedno jajko kupić 1 kilogram chleba. Spekulanci i kulacy, którzy po drogich cenach sprzedawali swe towary, w nieuczciwy sposób bogacili się naszym kosztem. Często zdarzało się, że chleba, po którym musielimy stać w kolejkach, używano do karmienia bydła. Jestem zadowolona, że spekulanci nie będą mogli w dalszym ciągu na nas żerować.

W Zakładach Mechanicznych im. gen. Karola Świerczewskiego

W odpowiedzi na uchwałę Rady Ministrów młodzi robotnicy Zakładów Mechanicznych w El-

dażności pracy o dalsze 5 proc., a jednocześnie zobowiązali się dawać produkcję wysokiej jakości. (Dokończenie na str. 2).

Troska o sprawne zaopatrzenie ludzi pracy

naczelnym zadaniem pracowników spółdzielczości

Wytyczne CZS w sprawie wykonania uchwały Rady Ministrów

WARSZAWA PAP. Na nadzwyczajnym posiedzeniu Naczelnej Rady Spółdzielczej i Zarządu CZS, które odbyło się z udziałem przedstawicieli zarządów wszystkich central spółdzielni w dniu 5 stycznia 1953 r. powzięto następującą uchwałę: Centralny Związek Spółdzielczy wita uchwałę rządu w sprawie zniesienia bonowego zaopatrzenia, regulacji cen, ogólnej podwyżki płac i zniesienia ograniczeń w handlu nadwyżkami produktów rolnych — jako ważny krok na drodze do zapewnienia niezbędnych warunków pomyślnego rozwoju gospodarki narodowej i stworzenia mocnych podstaw trwałej poprawy bytu mas pracujących.

Poważna rola spółdzielczości w dziedzinie handlu, produkcji drobnotowarowej i usług w mieście i na wsi wyznacza jej równie ważne zadania przy realizacji wymienionej uchwały rządu. W związku z tym Centralny Związek Spółdzielczy zwraca się do wszystkich spółdzielni, a w szczególności — do wszystkich organów spółdzielni i ich central oraz do ogółu pracowników spółdzielni i podkreśla następujące szczególne zadania: 1. zapewnienie „wysokiej” sprawności funkcjonowania aparatu handlu, terminowe i dostateczne zaopatrywanie sieci sklepowej, szczególnie w artykuły pierwszej potrzeby i ściśle przestrzegania nowych jednolitych cen;

2. podniesienie do najwyższego poziomu troski o sprawną, szybką i kulturalną obsługę konsumentów — odbiorców w sklepach oraz w zakładach i punktach usługowych;

3. nstawianie opinii publicznej przeciwko elementom spekulacji i przeciwdziałanie — przez dobrą organizację obsługi konsumentów i szeroką akcję u-

świadamiąca — wszelkim próbom ze strony tych elementów odgrywania się przez podbijanie cen i szerzenie wrogich plotek dla wywołania wśród nieświadomych konsumentów skłonności do zbędnego nagromadzenia niektórych produktów;

4. jak najbardziej energiczne i sprawne przeprowadzanie przez gminne spółdzielnie „Samo pomoc Chłopska” kontratacji do staw zwierząt rzeźnych i płodów rolnych na nowych zasadach oraz skupu z dostaw obowiązkowych i z wolnych nadwyżek, przy zapewnieniu pracującym chłopom wszelkiej możliwej w tym względzie pomocy i ułatwień;

5. prowadzenie walki o wytworzenie wysokiej dyscypliny pracy i o wzrost wydajności w produkcji i na odcinku usług.

W związku z powyższym i w poczuciu wielkiego obowiązku i dużej odpowiedzialności, jakie ciąży na spółdzielczości za właściwe i pełne realizowanie uchwały rządu przez spółdzielczość na jej terenie działania — Centralny Związek Spółdzielczy zwraca się do ogółu członków spółdzielni, a w szczególności — do wszystkich organów samorządu spółdzielczego i do wszystkich pracowników spółdzielni o pełną mobilizację sił dla wykonania wymienionych zadań i o ścisłą i wnikliwą kontrolę tego wykonania ze strony poszczególnych członków i statutowych organów spółdzielni i central.

Centralny Związek Spółdzielczy wyraża głębokie przekonanie, że masy członkowskie, ich statutowe organa i pracownicy wszystkich placówek spółdzielczych swoją właściwą postawą przy realizowaniu uchwały poproszą skutecznie słuszną politykę i wysiłki rządu ludowego, kierowanego przez wielkiego nauczyciela i wychowawcę narodu, Bolesława Bierut, i przyczynią się do:

— zabezpieczenia normalnego i sprawnego zaopatrzenia ludności pracującej,

— wytypowania spekulacji na wsi i w mieście, utrudniającej — z krzywdą dla mas pracujących — prawidłowy rozwój gospodarki narodowej,

— zapewnienia trwałych warunków dla pomyślniej realizacji Programu Frontu Narodowego,

owych i gminnych rad narodowych, które — w razie stwierdzenia jakichkolwiek niedociągnięć — polecają natychmiastowe usunięcie ich. Poważną rolę mają również do spełnienia komitety rad narodowych oraz komitety blokowe, które winny interesować się przebiegiem i jakością przeprowadzanych remontów budynków mieszkalnych na swoim terenie.

Rozszerzone Plenum

Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego

W niedzielę, 11 stycznia, o godz. 10.30 w sali Ratusza Staromiejskiego w Gdańsku, odbędzie się rozszerzone Plenum Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego z udziałem członków Wojewódzkiego Komitetu, członków przydziałów powiatowych i miejskich komitetów, przewodniczących miejskich komitetów Frontu Narodowego z miast powiatowych, oraz zaproszonego aktywu.

Odczyt

lektora KC PZPR dla aktywu partyjnego

Dziś, 10 stycznia, o godz. 14.30, w sali KM PZPR w Gdańsku odbędzie się dla aktywu partyjnego miasta Gdańska odczyt lektora KC na temat: „O działaniu prawa wartości w gospodarce Polskiej Ludowej” (w związku z uchwałą rządu).

Na odczyt ten winni przybyć wszyscy towarzysze, którzy otrzymali imienne zaproszenia.

Komunikat

Ministerstwa Finansów

Ministerstwo Finansów podaje do wiadomości, że ukazał się Dziennik Urzędowy Ministerstwa Finansów, zawierający:

1) przedruk rozporządzenia ministra finansów w sprawie obniżenia skal podatkowych w podatku od wynagrodzeń,

2) tabelę potrąceń podatku od wynagrodzeń z okresem wypłaty miesięcznym i tygodniowym.

Dziennik ten można nabywać w wydzielnych (oddziałach) finansowych przydziałów rad narodowych.

Mianowanie

pełnomocnika rządu do spraw surowców wtórnych

żelaza i stali oraz metali nieżelaznych

WARSZAWA PAP. Podsekretarza stanu w Ministerstwie Hutnictwa Ignacy Borejdo został mianowany przez Prezesa Rady Ministrów pełnomocnikiem rządu do spraw surowców wtórnych żelaza i stali oraz metali nieżelaznych.

Z całego świata

W Niemczech zachodnich prowadzony jest na coraz szerszą skalę wezbrunek młodzieży do francuskiej legii cudzoziemskiej, która jest wykonywana do brudnej wojny przeciwko walczącemu o swą niezależność narodowi wietnamskiemu.

9 stycznia Truman złożył w kongresie projekt budżetu na rok finansowy 1953/1954. Po stronie wydatków budżet oplewa na sumę 78,5 miliarda dolarów, z czego około 73 proc. na isę na cele wojenne. Tzw. pomoc wojskowa dla zagranicy wynosi około 7,6 miliarda dolarów.

Dyrektor departamentu budownictwa w norweskim ministerstwie obrony narodowej Eg-Henriksen stwierdził, że w 1953 r. zostaną zakończone prace nad rozszerzeniem lotniska Bardufoss, jesienią ukończy się budowę wielkich koszar w okolicy województwa w Setermoen, na własną rozpoczną się budowę dużych koszar w miasteczku Skald.



W Stoczni Gdańskiej zostały zorganizowane punkty informacyjne, które udzielają stoczniowcom wyjaśnień i wszelkich informacji dotyczących uchwały rządu z dnia 3 stycznia br.

Na zdjęciu: w punkcie informacyjnym w radzie zakładowej Stoczni Gdańskiej agitator Józef Buczyński zapoznaje robotnicę działu izolacyjnego G. J. Fromelę, S. Grabarczyk, L. Świeczkowską i M. Spiewak z nowymi stawkami.

binatorzy, którzy uchylają się od rzetelnej pracy.

— Pamiętacie — dodał tow. Szpak — w jakich warunkach za staliśmy stocznie w 1945 roku. Początkowo zarabialiśmy mało, a dziś jak poprawiły się nasze zarobki! Nikt nie może powiedzieć, aby miał teraz biedę. A ile w na szęj stoczni mamy dziś nowych dzwigni, maszyn i innego wyposażenia, które czyni naszą pracę lżejszą i jest naszym wspólnym bogactwem. Rząd dba o to, aby robotnikom żyło się coraz lepiej i to właśnie ma, według mnie, na celu ogłoszona uchwała. Jesteśmy jednak dopiero w połowie drogi, którą jest Plan 6-letni. Czym szybciej go wykonamy, tym prędzej będziemy dostatniej niż obecnie, żyć, mieszkać i ubierać się.

Słowa tow. Szpaka trafiły do przekonania towarzyszy i jeszcze tego samego dnia robotnicy oddziału postanowili w odpowiedzi na uchwałę podnieść wydajność pracy ze 172 na 185 proc. normy.

Ob. Jan Markowski, monter z pochylni B z zadowoleniem przyjął ogłoszenie uchwały:

— Uważam, że zniesienie bonowego testu bardzo słusznym posunięciem naszego rządu. Nie to ra-

Uchwała Rządu otwiera drogę do polepszenia warunków materialnych mas pracujących

(Dokończenie ze str. 1)

Robotnicy Zakładów Mechanicznych, po zapoznaniu się z treścią uchwały Rady Ministrów, zrozumieć, że przez podwyższenie wydajności pracy, zwiększą swe zarobki i jednocześnie oddadzą państwu więcej artykułów przemysłowych. Przewodzący robotnicy Rumiński, Osóbka i Lickowski, którzy przed dniem 4 stycznia wyrabiali przeciętnie do 250 proc. normy, obecnie przekraczają 270 proc.

Największy wzrost wydajności pracy uzyskano w narzędziowni zakładów. Ob. ob. Kalinowski Renis i Koszałka podwyższyli wydajność pracy o przeszło 30 proc. Na zebraniu działu robotnicy ci oświadczyli, że przez podniesienie wydajności, polepsząa byt swych rodzin. Większe wykonanie akordu, to większy zarobek, a więc możliwość kupienia większej ilości artykułów spożywczych i towarów przemysłowych, gdyż ceny są obecnie stałe.

Wypłata dodatku wyrównawczego w GFOB

W Gdańskiej Fabryce Opakowań Blaszanych odbywa się wypłata dodatku wyrównawczego. Mężczyźni i kobiety pochodzą z kasy, podpisują listy, a następnie

Ambasador W. Grosz wręczył nagrodę państwową Jarosławowi Tuzarowi

PRAGA PAP. W ambasadzie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Pradze odbyła się uroczystość wręczenia znakomitemu operatorowi czechosłowackiemu Jarosławowi Tuzarowi nagrody państwowej pierwszego stopnia, przyznanej mu przez rząd polski za współudział w stworzeniu filmu „Młodość Chopina”.

Nagrodę wręczył ambasador Wiktor Grosz.

WPORTACH NA MORZU

ZAŁOGA HARTWIGA ZDOBYŁA PROPORCZYK „MOSPEDU”

Korespondent A. Wist informuje, że biuro terenowe Hartwiga w Gdańsku, które przedterminowo wykonało plan za rok 1952, a w kolejnych dwóch etapach zdobyło we współzawodnictwie międzyzakładowym proporzec przechodni, zanotowało na swoim koncie nowe osiągnięcie. Zdobyło ono proporzec węgierskiej firmy spedycyjnej „Mosped”, ufundowany dla najlepszej brygady księgowej spośród brygad współpracujących z tą firmą. Zdobył go proporzec zapewnienia w dużym stopniu sumienna praca ob. ob. Antoniego Wolendy i Mariana Pucka.

TRUDNOŚCI W ZAOPATRZENIU HAMUJĄ PRACĘ

Kilka dni temu informowaliśmy, że brygada malarzy w ROS z powodu braku materiałów nie wykonuje zleceń, które przetrwały w terminie. W ostat nich dniach zdarzył się podobny wypadek w innym dziale produkcyjnym. Brygada spawaczy Tenfela Mar chewki z braku acetylenu przez 4 dni miała przestój.

Wypadki niezaopatrywania robotników w materiały zdarzają się w ROS bardzo często, wskutek czego robotnicy nie dotrzymują terminów zleceń im prac. Kierownictwo i rada zakładowa ROS winny jak najszybciej skontrolować, co jest przyczyną wadliwej pracy referatu zaopatrzenia.

212,8 PROC. PLANU POŁOWOWEGO ZA GRUDZIEŃ

Spośród rybaków indywidualnych w bazie Władysława na czoło w wykonaniu planu za grudzień wysunęły się kutry „Wia-47”, „Wia-34” i „Wia-75”. Najwyższe osiągnięcie miała załoga kutra „Wia-47” z Leonem Budziszem. Wykonała ona swój plan w 212,8 proc. Dobry wynik osiągnął również rybak Antoni Siliński wy-

Sukces zespołu »Mazowsze« w Moskwie

MOSKWA PAP. Dnia 8 bm. w sali koncertowej im. Czajkowskiego w Moskwie odbył się koncert państwowego zespołu pieśni i tańca „Mazowsze”. Koncert wzbudził duże zainteresowanie wśród mieszkańców stolicy ZSRR, pamiętających olbrzymi sukces tego zespołu podczas jego występów wiosną 1951 roku.

Występ zespołu „Mazowsze” spotkał się z gorącym przyjęciem publiczności. Wieczór zakończył się manifestacją przyjaźni polsko-radzieckiej. Koncert transmitowany był przez rozgłośnie radio moskiewskie, a fragmenty koncertu zostały sfilmowane.

przeliczają otrzymane pieniądze. Rozalia Figiel otrzymała 134 zł. — Nie spodziewałam się, że to będzie tak pokaźna suma — mówiła do Katarzyny Ratajczak, która też otrzymała przed chwilą dołatek wyrównawczy. — Warto było pracować bez straty czasu. Ci, którzy w okresie przedświątecznym bumelowali, otrzymali dziś o wiele mniej od nas.

Do kasy podchodzi przodujący tokarz ob. Alet. Jego dodatek wyrównawczy wynosi 311 zł. Jan Bojka otrzymał 223 zł., a elektryk Romanuk — 203 zł. Są zadowoleni. Mówili niektórzy w zakładzie, że dodatek wyrównawczy, to będą grosze. I oto przekonali się wszyscy, co warte są plotki. Najlepiej pokazała to wypłata.

Żałoga Fabryki Opakowań Blaszanych przyjęła uchwałę ze zrozumieniem. Organizacja partyjna i rada zakładowa zorganizowały punkt informacyjny, w którym dyżury pełnili agitatorzy partyjni i bezpartyjni. Wszystkie wątpliwości były i są natychmiast wyjaśniane. Konstanca Słupska, przodująca robotnica fabryki, dużo rozmawia z towarzyszami na temat uchwały. Ona to doprowadziła do tego, że ob. ob. Wrona i Maciejewski, którzy w pierwszej chwili nie rozumieli znaczenia uchwały dla naszego kraju, z za-

Wezwanie brygady tynkarskiej z Poznania do ogólnokrajowego współzawodnictwa

WARSZAWA PAP. Rozpoczynając realizację zadań czwartego roku Planu 6-letniego, 7-osobowa brygada tynkarska Stefana Kąkolewskiego ze Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego Nr 2 w Poznaniu wystąpiła z cenną inicja-

tywą, której celem jest stałe, systematyczne podnoszenie wydajności pracy.

Narada aktywu partyjnego DOKP — Gdańsk

W sali Domu Kolarza w Gdyni odbyła się 8 bm. narada aktywu partyjnego DOKP — Gdańsk. W naradzie wzięli m. in. udział sekretarz KW PZPR tow. Grochuński i przedstawiciel Wydziału Komunikacyjnego KC PZPR tow. Copik. Narada poświęcona była omówieniu zadań, wpływających z uchwały Rady Ministrów z dn. 3 bm.

Ponad 30 mówców zgłosiło się do dyskusji, pragnąc wypowiedzieć się na temat uchwały. Wszystkie wystąpienia cechowało głębokie zrozumienie przemian, zachodzących w naszym codziennym życiu, wiara i ufność w słuszność uchwały.

— Budujemy socjalizm — powiedział tow. Kobrzyński — i przekonaliśmy się już nieraz, że rząd ludowy na każdym etapie naszego rozwoju potrafi przełamać trudności naszego wzrostu.

Pamiętamy ogonki po towarach w sklepach MHD i PSS. Wystarczył szepot wroga, że nie będzie soli, a już wykonywano ją w celach spekulacji. Tak było i z wieloma innymi towarami. Obecnie rząd nasz, dbając o interesy mas pracujących, zdecydowa-

ła, której celem jest stałe, systematyczne podnoszenie wydajności pracy.

Brygada Kąkolewskiego zobowiązała się do 30 kwietnia br. zrealizować swe zadania roczne, wykonując do tego czasu 28,100 m. kw. tynków, zaś do końca roku zrealizować zadania najbliższych trzech lat według obecnie obowiązujących norm, tj. do 31 grudnia br. wykonać 90.600 m. kw. tynków. Równocześnie zespół Kąkolewskiego wezwał wszystkie zespoły tynkarskie na terenie całego kraju do podejmowania podobnych zobowiązań.

Nowe warunki kontraktacji żywców gwarantują wzrost dochodowości gospodarstw

„Skup na podstawie umów kontraktacyjnych nadwyżek trzody chlewnej od producentów, którzy wykonali obowiązkowe dostawy zwierząt rzeźnych, odbywać się będzie po cenach ustalonych na podstawie cen kształtujących się w wolnej sprzedaży” — głosi m. in. uchwała Rady Ministrów z dnia 3 stycznia br.

W uzupełnieniu uchwały zostały obecnie ustalone ceny, jakie będzie się płacić chłopom kontraktującym trzodę chlewną. Ceny te są znacznie wyższe od dotychczasowych, znacznie wyższe od cen płaconych za żywców w ramach obowiązkowych dostaw.

I tak za każdy kilogram sztuki klasy ekstra słońbowej hodowca otrzymuje 15,90 zł, 14,80 zł lub 13,90 zł w zależności od strefy do jakiej zaliczony jest dany powiat. Jeszcze wyższe ceny hodowca otrzymuje za zakontraktowane bekony. Za sztukę zaliczoną do I klasy i dostarczoną w ustalonym terminie państwo płaci (również w zależności od strefy) 16,35 zł, 15,15 zł lub 14,25 zł za 1 kg.

Tak więc chłop hodujący żywca otrzymuje bardzo korzystne warunki; niezależnie od podaży świń istniejącej na rynku w danej chwili, otrzyma on wysoką cenę, niewątpliwie niekiedy wyższą nawet od ceny wolnorynkowej.

Szczególnie dogodne warunki dla kontraktacji stwarza państwo wszystkim gospodarzom biedniejszym w postaci możliwości zaciągnięcia przez nich bezprocentowej pożyczki w wysokości 200 zł na zakup prosiąt.

Dla tych, którzy mają kłopoty z paszą, potrzebna do hodowli, państwo nasze zapewnia większą pomoc niż dotychczas. Zwiększona została ilość pasz treściwych, które hodowca ma prawo kupić od państwa. I tak w okresie od 1 stycznia do 31 maja i od 1 września do 31 grudnia za każdy kilogram dostarczonego w tym czasie tucznika lub bekona hodowca może nabyć 1 kg pasz treściwych, zaś w okresie od 1 czerwca do 31 sierpnia za każdy kilogram żywca może nabyć 2 kg pasz treściwych po cenach obowiązujących w roku 1952. Jest to wielka ulga dla wielu bied-

niejszych chłopów, którzy w okresie od czerwca do sierpnia mają trudności z paszą, a zatem i z wyżywieniem trzody.

Co szczególnie uderza w nowych zasadach kontraktacji, to fakt, że cena żywca została podwyższona, natomiast bez zmiany pozostałe ceny pasz treściwych. W ten sposób państwo umożliwia chłopom pracującym kontraktowanie żywca, umożliwia im rozwój hodowli i podwyższenie dochodowości ich gospodarstw.

Jednakże pomoc państwa w kontraktacji nie ogranicza się jedynie do dostaw pasz treściwych po niskich cenach. Za każdy kilogram dostarczonego w ramach kontraktacji żywca (z dostaw ponadobowiązkowych) chłop może kupić 4 kg węgla oraz za każdą sztukę tucznika i bekona — 4 m. rólina po cenach o 10 proc. niższych od obecnych cen państwowych, przy czym część tych towarów może nabyć zaliczkowo już w chwili podpisywania kontraktu, a mianowicie — 50 kg pasz treściwych i 200 kg węgla. Te wszystkie udogodnienia dla chłopów kontraktujących trzodę, po wypełnieniu dostaw obowiązkowych (to znaczy, że w chwili dostarczania do punktu skupu sztuki zakontraktowanej hodowca musi się okazać zadowolonym z CUSiK o wykonaniu kwartalnego planu dostaw obowiązkowych) mają na celu zapewnienie dobrych warunków dla wzrostu produkcji rolniej.

Podobnie jak w latach ubiegłych, hodowcy zakontraktowanych sztuk mają zapewnione pierwszeństwo w korzystaniu z pomocy weterynaryjnej dla swej trzody, w szczepieniu przeciw różnicy itp.

Sprawą, która niewątpliwie zainteresuje wielu chłopów jest wprowadzenie nowych zasad kontraktacji cieląt rzeźnych (byczków i cieliczek). Jeśli w chwili skupu posiadać będą one wagę 120 lub 100 kg i jeśli hodowca wypełni obowiązek dostaw, wówczas otrzyma za kilogram cielęcia I klasy 7,50 zł. Podobnie jak przy kontraktacji trzody, hodowca po podpisaniu kontraktu na dostarczenie cielęcia może otrzymać zaliczkę w wysokości 200 zł. Ponadto za każdą dostarczoną w ramach kontraktacji sztukę obulża się go-

spodarsztwu wymiar obowiązkowej dostawy mleka na r. b. o 300 l na każdą sztukę.

Te nowe, niezwykle korzystne warunki mogą i powinny odegrać poważną rolę w rozwoju hodowli bydła i trzody chlewnej. Chłop, który chce korzystać z nowych zasad, winien pamiętać o wypełnieniu dwóch podstawowych warunków: po pierwsze, przed dostarczeniem sztuk zakontraktowanych trzeba wykonać obowiązkowe dostawy, trzeba, po drugie, zakontraktowane sztuki dostarczyć w terminie.

Nowe warunki kontraktacji będą ważnym bodźcem w rozwoju produkcji rolnej i przyczynią się niewątpliwie do zwiększenia dochodowości gospodarstw. Uchwała Rady Ministrów z 3. I. 1953 r. wskazuje, że jednym ze środków do podniesienia stopy życiowej chłopstwa, obok wzrostu wydajności pól, jest szerzenie się dotychczas kontraktowanie trzody i bydła. Jak najliczniejsze zawieranie kontraktów z państwem pozwoli gospodarstom chłopieckim podnieść dobrobyt na pewnej i zdrowej podstawie.

Z nowymi warunkami kontraktacji muszą szczególnie dobrze zapoznać się członkowie partii na wsi, pracownicy rad narodowych, ogień CUSiK i agenci kontraktacji, bezpośrednio stykający się z hodowcą.

Od organizacji partyjnych, rad narodowych, kół ZSCh można i trzeba oczekiwać, że potrafią one szybko i właściwie zapoznać chłopów pracujących z nowymi warunkami kontraktacji. Trzeba wyjaśnić chłopom, że kontraktacja na nowych warunkach jest dla nich szczególnie korzystna, daje dołatkowy, dobry dochód gospodarstwu, że pomaga państwu w zapewnieniu ludziom pracy dostatecznej ilości mięsa, że kontraktacja — obok obowiązkowych dostaw — jest jedną z form aktywnego uczestnictwa chłopów w budownictwie socjalistycznej Ojczyzny.

Od należytej pracy wyjaśniającej, od należytego zainteresowania się tą sprawą organizacje partyjnych i rad narodowych od należytej mobilizacji pracującego chłopstwa zależą wyniki kontraktacji.

Pod naciskiem opinii publicznej chwieją się plany utworzenia agresywnej „armii europejskiej”

PARYŻ PAP. W ostatnich tygodniach protesty szerokiej opinii publicznej przeciwko planom utworzenia agresywnej „armii europejskiej” pod patronatem USA i przeciw zamierzonemu wysunięciu na czoło w ramach tej armii neohitlerowskiego Wehrmachtu, jak również sprzecznoci między Francją a Niemcami zachodnimi wzmogły się tak bardzo, że francuskie koła rządzące zmuszone są do wysuwania zastrzeżeń wobec tych planów.

Znamienny artykuł ukazał się na ten temat w burżuazyjnym dzienniku „Monde”. Stawiając w tytule pytanie: „Czy armia europejska została już pogrzebana?” — dziennik ten podkreśla m. in., że kwestia „armii europejskiej” była osi, „wokół której rozwinął się ostatni kryzys rządowy we Francji”.

Dziennik pisze dalej o konieczności „zachowania narodowego charakteru armii francuskiej” i daje wyraz obawom przed takim rozwiązaniem, które pozwoliłoby Niemcom zachodnim na wejście

do organizacji atlantyckiej „na warunkach pełnej równości”.

BERLIN PAP. Ostatnie doniesienia z Bonn dowodzą, że nastroje we Francji zaniepokoiły Adenauera. W przemówieniu radiowym rozwinął się on na temat szczególnego znaczenia układu o „armii europejskiej” dla Niemiec zachodnich i domagał się, by „nie tracić cennego czasu”.

Władze francuskie nadal więżą bezorawnie Le Leapa

PARYŻ PAP. Demokratyczna prasa francuska donosi o nowych manewrach sędziego śledczego Duvala, zmierzających do zapobieżenia zwolnieniu Le Leapa z więzienia przez władze sądowe.

Mimo, że śledztwo w sprawie Le Leapa zostało już zakończone i akty przekazano do paryskiego sądu apelacyjnego, który 8 bm. miał rozpatrzyć kwestię zwolnienia Le Leapa, Duval usiłuje przedstawić Le Leapowi dodatkowo oskarżenie o „zamacz na moralność armii”, a tym samym po stawiać sąd apelacyjny wobec faktu dokonanego i uniemożliwić wydanie orzeczenia o zwolnieniu.

Jeszcze jedna katastrofa

amerykańskiego samolotu wojskowego

NOWY JORK PAP. Według doniesień prasy, 6 stycznia podczas lotu nad górystym terenem stanu Idaho, zginął bez wieści transportowy samolot wojskowy, na którego pokładzie znajdowało się 41 żołnierzy. Gdyby przypuszczenia te potwierdziły się, liczba ofiar katastrof w amerykańskim lotnictwie wojskowym w ciągu 2 ubiegłych miesięcy wyniosłaby przeszło 300 osób.

Górnicy Zagłębia Ruhry przygotowują się do strajku

BERLIN PAP. Jak podaje z Essen agencja ADN, znany przywódca górników zachodnio - niemieckich Willi Agatz wezwał górników Zagłębia Ruhry, aby niezwłocznie przystąpili do strajku dla poparcia swych słusznych żądań — poprawy warunków bytu i pracy.

BERLIN PAP. — Z doniesień prasy, wynika, że w większości kopalń Zagłębia Ruhry powołano już komitety strajkowe. Kom-

tety takie powstały m. in. w kopalniach „Amalia” i „Ernestine”.

Górnicy największej kopalni Zagłębia Ruhry „Friedrich Heinrich” zorganizowali krótkotrwały strajk ostrzegawczy. 7.000 górników tej kopalni zaprotestowało jednocześnie przeciwko zdradzie prawniczych przywódców związków, którzy sabotują podjętą w listopadzie ub. roku uchwałę o powszechnym strajku górników zachodnio-niemieckich.

Bojowe wystąpienie studentów w stolicy Pakistanu

LONDYN PAP. Jak donosi z Karaczi Agencja Reutersa, doszło tam do gwałtownych demonstracji studenckich, na które władze odpowiedziały krwawymi represjami. Już w śróde studentów demonstrowali na ulicach miasta, domagając się obniżenia niezmierenie wysokich opłat i zapewnienia lepszych możliwości nauki. Po licznej wystąpiła brutalnie przeciwko młodzieży, używając gazów łzawiących i pałek gumowych.

W czwartek studenci demonstrowali ponownie, łącząc swe żądania w sprawie ułatwienia im nauki z protestem przeciwko postępowaniu policji. Wówczas władze skierowały przeciwko studentom silne oddziały policji w pełnym uzbrojeniu. I tym razem policja użyła gazów łzawiących, a następnie otworzyła ogień do demonstrantów. 7 osób zginęło, a 76 odniosło rany. Wielu ciężko rannych umieszczono w szpitalach.

Podczas zajść odniosło również rany kilku policjantów. Studenci podpalili samochód ministra spraw wewnętrznych. Wobec wzburzenia ludności, w obawie przed nowymi wystąpieniami studentów, władze wydały zakaz noszenia broni i gromadzenia się w jednym miejscu więcej niż 5 osób.

ODPRYSKI

Rene-gad

Rząd we Francji tworzy radykal Rene Mayer, zausznik bankiera Rotszylda.

(Z prasy).

Pod francuskim szyldem tkwi stara spółka: Rene-gad z Rotszyldem.

Z. SKUPIŃSKI

Przedownicy pracy o swych osiągnięciach

Jak wykonałem 6 norm rocznych

PIOTR KOZŁOWSKI
uszczelniacz Stocznii Północnej

W roku 1950 wykonywałem wraz ze swym towarzyszem pracy Brzozowskim 200 proc. normy. Ra da zakładowa i towarzysze z organizacji partyjnej podsunęli nam wówczas myśl: „SPRÓBUJcie WYKONAĆ PRZED TERMINEM NORMĘ, PRZYPADAJĄCĄ WAM NA OKRES SZESZCIO LATKI”. PODJĘLIŚMY WIĘC TO ŚMIAŁE ZOBOWIĄZANIE. I OTO REALIZACJĘ JEGO ZAKOŃCZYLIŚMY JUŻ W POŁOWIE ROKU 1952. Nie będę opisywał, ile wymagało to pracy, chcę tylko podzielić się niektórymi swoimi doświadczeniami, które mogą pomóc uszczelniaczom stocznym w przyspieszeniu tempa pracy i podniesieniu jej jakości.

Ważna sprawa — przygotowanie roboty

Zanim przystępuję do uszczelniania, sprawdzam zazwyczaj swoje narzędzia pracy — młot pneumatyczny, a przede wszystkim sztymer. Najlepiej jest, gdy uszczelniacz osobiście dopilnuje hartowania sztymerów w kuźni. Dobre zahartowanie bowiem pozwala pracować pewnie i zapobiega stracie czasu na sprawdzanie narzędzia, czy przypadkiem nie pękła lub nie zgina się. Dobre narzędzie, dobre jego przygotowanie, to podstawowy warunek należyte go wykonywania zleceń roboczych. Przekonałem się o tym niejednokrotnie.

Niezwykle ważną sprawą jest również współpraca ze spawaczem. Jeśli spawacz wadliwie wykona swoje zadanie, to uszczelnienie nie będzie mogło tego naprawić. Straciłoby sporo czasu, gdyż będzie musiał przetrwać pracę i wezwać spawacza do usunięcia niedociągnięcia. Rozumiał, że spawacz ob. Burek, z którym prze ważnie współpracuję i nigdy nie szcze nie zepsuła roboty. Muszę przyznać, że cechuje go rzetelność, ale dużą rolę odegrały również moje wskazówki. Nie raz bowiem omawiałem z nim, co i jak trzeba wykonać, aby uniknąć poprawek. Z tego wszy stkiego wyciągnąłem ogólny wniosek — o dobrych osiągnięciach, o szybkim wykonywaniu roboty, decyduje jej przygotowanie.

System dwójkowy przy uszczelnianiu

Gdy rozpoczynałem w stoczni pracę przy uszczelnianiu, odbywała się ona w zespołach. Pracowało w nich nieraz 6 robotników. Wystarczyło wtedy, aby jeden z nich nadziął z robotą, a pozostali musieli na niego czekać, lub za niego pracować. Zanim bowiem będzie wykonane tzw. uszczelnienie suche, nie można przystąpić do doszczelnienia, ani prób wodnych. Zespoły musiały być wyjątkowo zgrane, aby zachować właściwe tempo pracy.

Jak wykazywała jednak praktyka prawie zawsze znajdował się w zespole ktoś, kto leżał na koleżkę. Ze nadrobienia spowodowane przezeń opóźnienie, zaniedbywał pracę. A pozostali musieli się tym bardziej starać, gdyż wysokość zarobków była zależna od wyników pracy całej grupy.

Z tego względu wystąpiliśmy z wnioskiem o zmianę systemu pracy. Za zgodą kierownictwa zacząłem pracować we dwójkę ze Szczepanem Brzozowskim. System dwójkowy przy uszczelnianiu. Jeśli w pełni wykorzystam każdą godzinę dnia roboczego, to przy stosowaniu tego systemu nie może być mowy o najmniejszym opóźnieniu. A my czas roboczy wykorzystywaliśmy na leżycie i dzięki temu podnieśliśmy wydajność swej pracy.

Czy wiecie, że...

...jeden z blacharzy z ZB-3 Gdańskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego zażartował kiedyś, że z powodu braku cyny, przeprowadzi próby lutowania blachy za pomocą gliny?

Dział zaopatrzenia prawdopodobnie uwierzył w tę możliwość i dlatego nie spieszy się z dostarczeniem cyny na budowę nr 168.

R. PUSTELNIK
korespondent

...Przedsiębiorstwo Robot Czerpalnych i Podwodnych w Gdańsku w znacznie większym procencie mogło wykonać zadania ubiegłego roku?

Można było to uzyskać przez likwidację w IV kwartale przez stożów zespołów pogłębiających „Polip” i „Matiz”. Przejście trwało kilkadziesiąt godzin.

E. ROCH
korespondent

z 200 do 290 proc. normy, pomimo, że na wniosek Brzozowskiego nasza norma została usprawniona. W tym samym czasie inni uszczelniacze uzyskali od 130 do 140 proc. normy.

Zachowywaliśmy ciągłość pracy

Dlaczego inni uszczelniacze nie osiągnęli tak wysokiego przekroczenia normy, jak nasza dwójka? Po prostu mieli dużo przestojów. My z Brzozowskim natomiast zabezpieczyliśmy sobie robotę już na kilka dni naprzód. Zaczynamy uszczelniać jedno pomieszczenie, a już nam szykują karty robocze na uszczelnienie następ nego. Oczywiście, trzeba było dopilnować przygotowania kart, gdyż rozdzielnie nie zawsze wy wiażuje się ze swych obowiązków.

Niekiedy jednak i nam nie udało się uniknąć postojów. Zdarzało się np. tak, że niestety nie zdążyli wykonać swego zadania i chwilowo brakowało nam roboty. To było naj gorsze i nie mogliśmy się z tym pogodzić. Jest przecież tyle roboty, że można pracować stale przez cały dzień roboczy, gdyby tylko inne oddziały kadłubowni w terminie ją przygotowały. A tak trzeba później nadrobić stracony czas w godzinach nadliczbowych. W ten sposób niedbalstwo niektórych towarzyszy z kierownictwa podlega za sobą zwiększony wysiłek robotnika i nadmierne koszty produkcji.

Ale w wypadkach postojów na sza dwójka umiała sobie poradzić. Znajdowaliśmy natchnionych pracowników w kadłubowni remontowej, gdzie odczuwano dotkliwy brak uszczelniaczy. Nie traciliśmy więc nic i nie traciliśmy stoczni. Ale takie za łatwienie sprawy nie jest słuszne. Kierownictwo kadłubowni musi dbać o całkowite zlikwidowanie przestojów, o zmniejszenie marnotrawstwa czasu roboczego. I trzeba przy znać, że dziś przestojów jest już nieco mniej, ale przy odpowiednim zainteresowaniu tą sprawą, można ich całkowicie uniknąć.

Trzeba się stale uczyć

Ryłem świadkiem tego, jak wielu stoczników, którzy chcieli zdobyć zawód uszczelniacza, wycofywało się w połowie drogi. Rzeczywiście, praca nie należy do łatwych. Nie raz trzeba pracować w wodzie i brudzie. Wymaga też ona ciągłej uwagi, a przede wszystkim stałego specjalizowania się, racjonalnego używania młota pneumatycznego, nawet przy wieloletniej praktyce. Krótko mówiąc trzeba się ciągle uczyć.

Dokładna znajomość zawodu umożliwia przezwyciężenie wszelkiego rodzaju trudności. A trudności tych nie brak, z uwagi na sam charakter pracy. Uszczelniacz musi pilnie pa trzeć, czy przypadkiem nie ob luzował się nit, czy sztymer jest w porządku, czy równe jest uszczelnienie.

Obecnie realizuję po raz drugi normę Szesciolatki. Zobowią załem się wykonać ją do końca 1955 r. W tej pracy pamię tam o pełnym wykorzystaniu doświadczeń z ubiegłego okresu.

Obecny papież pisał w roku 1939, w orędziu do księży amerykańskich: „Biedni zajmują u Boga zaszczytne miejsce, im to obiecano jest królestwo niebieskie, im łatwiej zdobyć łaski nadprzyrodzone”. Jeden z jego poprzedników, Leon XIII, który zajmował się zagadnieniem uspokajania robotniczych protestów przeciw kapitalistycznemu wyzyskowi, wzywał ich, aby nie przywiązywali wagi do bogactw.

Już Fryderyk Engels pisał, że kościół stał się największym obszarnikiem, ponieważ do niego należała co najmniej trzecia część całej katolickiej własności ziemskiej.

Po zmierzchu ustroju feudalnego, kiedy nie tylko własność ziemi, ale przede wszystkim ka pitał stał się miernikiem zna czenia w świecie. Watykan za interesował się również innymi formami posiadania. Kapitały jego są olbrzymie. We Włoszech Watykan kontroluje oko 30 spółek akcyjnych, z kapitałem 30 milionów przedwojen nych lirów. Kapitały swe loku je w przemyśle chemicznym, metalurgicznym, stocznym, tekstylnym. Do Watykanu nale ży olbrzymia ilość domów czynszowych i wiele przedsię wzięcia budowlanych. Watykan

ODPOWIADAMY NASZYM CZYTELNIKOM
Dziś się ograniczamy, byśmy bogaciej żyli jutro

W związku z uchwałą Rządu z dnia 3 stycznia br., w sprawie zniesienia bonowego zaopatrzenia, regulacji cen, ogólnej podwyżki płac i zniesienia ograniczeń w handlu nadwyżkami produktów rolniczych, otrzymujemy od naszych czytelników wiele listów z prośbą o wyjaśnienie różnych wątpliwości. W listach, które napłynęły do naszej redakcji, otrzymaliśmy m. in. następujące pytanie:

„Z roku na rok wzrasta nasz dochód narodowy. W 1952 roku osiągnęliśmy niemal dwukrotnie wyższy poziom produkcji przemysłowej, niż w 1949 roku. Czy w takich warunkach nie byłoby lepiej przyhamować tempo naszego budownictwa i większą część naszego dochodu narodowego przeznaczyć na wzrost bezpośredniej konsumpcji, rezygnując z inwestycji?”

Wyjaśniamy tę wątpliwość.

W żadnym wypadku

„Gdybyśmy cały wzrost docho du narodowego przeznaczyli — powiedział tow. Ochab na naradzie warszawskiego aktywu Frontu Narodowego — na wzrost bez pośredniej konsumpcji, rezygnując z inwestycji, byłaby to polityka ślepa i samobójcza, prowadząca w swych nieuniknionych konsekwencjach każdego z nas i cały naród do upadku, rozkładu i nędzy. Polska nie rosnaby w siłę, lecz musiałaby podupadać i nie tylko nie stawalaby się krajem produkującym i silnym, lecz znów zmieniałaby się w kraj zacofany, słaby i bezbronny, stacający się ku nieuchronnej katastrofie”.

Nie wolno nam osłabiać tempa budownictwa, chociaż to tempo, w jakim przebudowujemy naszą gospodarkę, wymaga od nas niejednokrotnie poważnych ofiar, po ważnych wyrzeczeń.

Chcemy Polski silnej i zasobnej,

Polski rosnący dobrobyt wszystkich jej obywateli. Ale czy w ogóle mogłaby być mowa o ja kimkolwiek wzroście dobrobytu, gdybyśmy zrezygnowali z inwestowania, gdybyśmy postanowili osłabić tempo naszego budownictwa socjalistycznego?

Rzecz jasna, że nie. Założmy, że zahamowalibyśmy proces zakładania nowych kopalń, proces ich modernizacji, zaopatrywania w nowoczesny sprzęt. Cóż by się wtedy stało? Brak węgla zahamowałby wzrost produkcji stali, zahamowałby tempo budowy np. fabryk chemicznych. Spadłaby więc produkcja nawozów sztucznych, a co za tym idzie, nastąpiłoby zahamowanie wzrostu produkcji rolnej.

Weźmy inny przykład. Zahamowalibyśmy tempo wzrostu produkcji stali. Cóż by się wtedy stało? Spadek produkcji stali uniemożliwiłby wzrost produkcji maszyn i narzędzi rolniczych, traktorów. Spadłaby wydajność naszej gospodarki rolnej. Spadek produkcji stali uniemożliwiłby nam budowanie domów w tej ilości, jaka jest nam potrzebna. Sta nęłaby w miejscu budowa socja listycznej Warszawy, duma całego narodu — MDM nie zostałaby ukończona, nie mogłoby być mowy o odbudowie Gdańska, Szczecina, czy Wrocławia, Nowa Huta pozostałaby na zawsze nieukończonym obiektem. Spadek produkcji stali uniemożliwiłby nam budowę nowych fabryk, spowodowałby powrót przedwojennej zimy — bezrobocia.

Dlatego musimy

Dotychczasowe wysiłki przyniosły już bogate owoce

i nie ma w Polsce człowieka, który by z nich nie korzystał. Czyż bez wysiłku całego narodu byłoby do pomyślenia budowa nowej, wspaniałej Warszawy? Czyż milion dzieci polskich mógłby spędzać wakacje na koloniach, w górach i nad morzem? Czyż tysiące młodzieży polskiej mogłoby zdobywać wiedzę i zawód? Czyż byłoby do pomyślenia, że już dziś, w parę lat po straszliwych spustoszeniach wojennych, mamy o 220 proc. więcej łóżek szpitalnych, niż w 1938 roku, że już dziś umieralność w stosunku do lat przedwojennych spadła o 23,2 proc., w wyniku czego śred-

Droga do zwiększenia zarobków

„Prasa pisze, że uchwała Rządu stwarza warunki poprawy bytu najszerzszym mas — pisze w liście do redakcji nasz czytelnik — robotnik K. Z. — A ja obliczyłem w swoim budżecie, że jestem strątny o 50 zł. W jaki sposób możliwe jest zwiększenie zarobków?”

Odpowiadamy na to pytanie.

Jedyną drogą do naszego dobrobytu

jest nieustanny wzrost produkcji w mieście i na wsi. Im więcej kopalnie będą dawać węgla, huty — stali, fabryki włókiennicze — tkanin, warsztaty dziewiarskie — pończoch, im większa będzie produkcja naszego rolnictwa — tym większy będzie nasz dochód narodowy, a więc będzie nam się le piej żyło.

Aby była jednak większa produkcja, trzeba zwiększyć wydajność pracy. Jeśli włóknienka, wykorzystując całkowicie 8-godzinny dzień pracy, utka więcej metrów tkanin, aniżeli miała zaplanowane, jeżeli tokarz obróbi w tym czasie więcej detali, hutnik przyspieszy wytopy stali, a górnik wydobędzie większą ilość węgla ponad normę — to nie ulega wątpliwości, że każdy z nich więcej zarobi. Państwo bowiem płaci za wyprodukowanie ponad plan każdego kilograma, metra czy sztuki. Więcej produkujesz,

nia długość życia zwiększyła się w porównaniu z okresem przedwojennym o około 18 proc., że już dziś przyrost naturalny wzrósł w porównaniu z tamtym okresem o 78 proc.?

Nie, nie byłoby do pomyślenia. I jeżeli dziś część naszego, stale rosnącego dochodu narodowego przeznaczamy na inwestycje, na budowę nowych fabryk, nowych hut i kopalń, na produkowanie wciąż większych ilości maszyn, traktorów, obrabiarek, robimy to dlatego, aby jutro, aby za lat kilka móc z dumą i radością stwierdzić: nasz wysiłek był celowy, nasz wysiłek nie poszedł na marne, zapewnił on bowiem wzrost dobrobytu całego narodu.

Musimy też pamiętać,

że budujemy siłę i wielkość Polski w obliczu groźby i niebezpieczeństw, w obliczu amerykańskiego — hitlerowskiego spisku, wymierzonego przeciwko naszej ojczyźnie, przeciwko naszemu, odwiecznemu polskiemu ziemiom. Nasza słabość byłaby zachętą dla wrogów. Była nią w 1939 roku dla Hitlera. Byłaby nią dla jego amerykańskiego — adenanerowskich następców.

Polska była bita za zacofanie, bita była w ciągu dwóch blisko stuleci. Nie chcemy być więcej bici i dlatego nie możemy osłabić tempa marszu, dopóki nie zabezpieczymy się przed wszelkimi niebezpieczeństwami. Nasza suwerenność gospodarcza i politycz-

Jest na świecie takie państwo,

które szło drogą, jaką my dziś idziemy. Szło nią w warunkach niepomiernie trudniejszych niż my. Dziś bowiem możemy korzystać zarówno z pomocy, jak i do świadczeń tego państwa. Tym państwem jest Związek Radziecki. I wystarczy zapoznać się z cyframi, przytoczonymi w czasie obrad XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, by przekonać się, że idziemy jedynie słuszną drogą — drogą, która dziś wprawdzie nie jest ułana różami, ale która gwarantuje nam lepsze, dostatniejsze jutro.

Polski żelaza, betonu i stali nie budujemy na jakiejś odludnej wyspie. Gdybyśmy zwolnili nasz marsz, wróg zacerzyłby ręce i wykorzystalby naszą słabość.

„Zwolnić tempo — mówił pierwszy budowniczy pierwszego mocarstwa socjalistycznego, Józef Stalin — to znaczy pozostać w tyle. A ci, którzy pozostają w tyle, są bici”.

I dlatego naród polski odpowiada słowami Józefa Stalina sprzed 22 lat: „ALE MY NIE CHCEMY BYĆ BICI. NIE, NIE CHCEMY!”.

więcej ci państwo za to płaci — taka jest nasza socjalistyczna zasada.

Istnieją u nas wielkie możliwości

zwiększenia wydajności pracy. Pracując w fabryce wiecie o tym najlepiej, ile to drogiego czasu traci się często na powolne przebieganie się w szatni, na koleżeńskie rozmowy, zanim człowiek przystąpi do roboty. Jak że często ucieka nam czas, gdy odchodzimy bez potrzeby od war sztat. Ile razy się zdarza, że jeszcze nie ma godziny 15, jeszcze zmiana następna nie przyszła, a ty już robotę swoją skończyłeś, idziesz do umywalni, mijasz się, wybierasz i dopiero teraz syrena fabryczna ogłasza koniec zmiany.

A przecież, gdyby wykorzystać każdą godzinę, od razu przysąpić do pracy i nie kończyć jej za nim druga zmiana nie przyjdzie o ile wydajniejsza byłaby praca, o ile więcej można by zarobić.

Spójrzmy na nasz warsztat. Są tam maszyny i urządzenia techniczne. Czy w dostateczny sposób je wykorzystujemy? Jakże często nie dbamy o nie, nie czyszcimy, nie zastanawiamy się, jak ich pracę ulepszyć, udoskonalić. A gdyby każdy z nas trosz-

Ogromną pomoc niesą nam

radzieckie metody pracy. Czy stosujemy je jednak w dostatecznej mierze? Weźmy chociażby metodę Zandarowej: Przekazywanie przez jedną zmianę drugiej zmianie maszyn w ruchu. Ileż tu można zaoszczędzić drogiego czasu o ile większa jest wydajność, kiedy maszyna jest w ciągłym ruchu. A metoda Kowalowa, Korabielnikowej, szybkościowe skrawanie, czy szybkościowe wytopy. Czyż nie możemy ich zastosować w naszej pracy? Oczywiście, że tak. A przecież te metody pomagają nam zwiększyć wydajność i jednocześnie zarobek. Chciałbym Wam przypomnieć słowa tow. Ochaby, wypowiedziane na naradzie warszawskiego aktywu Frontu Narodowego, że przeprowadzona regulacja cen i płac stwarza warunki dla stabilizacji, a następnie wzrostu realnych płac w oparciu o wzrost wydajności pracy.

Powróćmy teraz do punktu wyjścia. Jeżeli każdy z nas na swoim stanowisku będzie pracował wydajniej, będzie więcej produkował, to zwiększą się nasze zarobki.

I wtedy właśnie, ob. K. Z., będziecie mogli nie tylko pokryć stratę 50 zł, ale zarobić nawet więcej i nabyć wszystko, czego Wam potrzeba.

A przed uchwałą było tak

— zarobiłeś swoje pieniądze i myślałeś: „Pójdę po pracy na rynek, kupię dzieciom tyle a tyle masła i jaj”. Przychodziłeś na rynek i tu następuje rozczarowanie. Ceny skoczyły nagle w górę. Za te same pieniądze mogłeś kupić o wiele mniej. Zabierał ci pieniądze spekulanci, który stale snubował ceny. Byłeś zły. Mówiłeś: „Co to jest? Ceny skaczą z dnia na dzień, człowiek nie może sobie wykalikować, jak kupić dostateczną ilość produktów za tę samą ilość pieniędzy”.

I właśnie dlatego Rząd wydał uchwałę, właśnie dlatego ustalił ceny, uregulował obrot towarami, aby uchronić ludzi pracy od spekulantów, od ciągłego skakania cen, abyśmy mogli za zarobione pieniądze kupić właściwą ilość produktów. I to kupić taką samą ilość dziś, jaką kupiliśmy wczoraj i kupimy jutro. A więc gdy więcej wyprodukujesz — więcej zarobisz i więcej będziesz mógł sobie kupić.

Jak więc widzicie, ob. K. Z., uchwała Rządu stworzyła warunki do stałego podnoszenia Waszej stopy życiowej, do stałego podnoszenia dobrobytu narodu.

Drugie miejsce w... złocie

kontroluje 150 banków włoskich.

Ale skarby Watykanu ułożone są nie tylko we Włoszech. W Szwajcarii filia „Banco di Roma” (Banku Rzymskiego), nosząca bogobojne miano „Instytutu akcji religijnej”, zajmuje się spekulacjami dewizowymi. W Południowej Ameryce Watykan posiada olbrzymie majątki. Inną formą wreszcie, zamaskowaną, utrzymywania majątków przez Watykan, jest własność podległych mu zakonów. Najbogatszym z nich jest zakon jezuitów.

Dla administracji swoim majątkiem Watykan posiada trzy instytucje. Przede wszystkim swój własny skarbiec państwowy, analogicznie do skarbu każdego suwerennego państwa, „Instytut dobroczynności wiary”, który administruje własnością zakonów, oraz „Dziedzictwo się dzyby Apostolskiej” — administrację nieruchomości majątku kościelnego.

Trzeba przyznać, że obecny papież dba o to, aby jego rodzi na nie musiała zadowalać się „łaskami nadprzyrodzonymi”. a

miała również coś nie coś do powiedzenia w świecie tak pogardzanego oficjalnie pieniądza. Administratorem większej części majątków Watykanu jest bratanek papieża ks. Marcantonio Pacelli (owe literki ks. nie oznaczają przy tym nazwiska księdza, lecz księcia). Głównym doradcą finansowym Watykanu jest Bernardino Nogara i faktyczny minister skarbu Watykanu, monsignore Giu detti.

Ostatnio uchylono rąbka tajemnicy finansowej Watykanu. Okazało się bowiem, że złoto posiadane przez Watykan, nie drzemie w skarbcach na watykańskim wzgórz. Złoto watykańskie spoczywa w pancernych podziemiach amerykańskiego „Federal Reserve Bank”, zwanego z grupą bankierską Morgana. Bank ten zresztą gotów jest robić nawet kiepskie dla siebie interesy z Watykanem, odstepując mu bowiem złoto w sztabach nie po kursie 35 dolarów za uncję, lecz po 33. Za dwa dolary rabatu kupuje sobie widocznie owe „łaski nadprzyrodzone”.

I oto okazuje się, że poza całym majątkiem nieruchomym, dobrami ziemskimi, fabrykami, spółkami, poza domami, w których za drogie komorne gnieździ się we wszystkich niemal włoskich miastach biedota, Watykan posiada w swym banku morganowsko - wallstreetowskim olbrzymie zapasy złota. Ni mniej, ni więcej, tylko na 4.500 miliardów franków (ok. 11,5 miliarda dolarów). Stawia to stołeczną papieża na drugim po USA miejscu pod względem posiadanej ilości złota. Warto wspomnieć, że zapasy złota Francji wynoszą 200 miliardów franków, zaś Włoch 250 miliardów.

Tak to wielkorządcy watykańscy głosząc, że „przedaj przez dzie wielbłąd przez ucho igielne, niż bogactw dostanie się do królestwa niebieskiego”, wolą widać solidne złote sztaby na tym świecie i zaszczytne w kapitalistycznej hierarchii... drugie miejsce wśród posiadaczy złota, po Stanach Zjednoczonych.

A zatem — pamiętając o sformułowaniu Engelsa — Watykan to największy obszarnik i drugi z kolei kapitalistyczny rekin finansowy. Mówią o tym solidne źródła: bilanse watykańskich banków. (gd.).

Wielki dzień spółdzielców w Konczewicach

PIERWSZY PODZIAŁ WSPÓLNEGO DOCHODU

wyказаł słusznosc obranej przez nich drogi

W biurze spółdzielni produkcyjnej w Konczewicach długo w noc świeciło się światło. Toważysz Gdaniec, przewodniczący załadu, ob. Łada, agronom rejonowy z POM w Piaskach i ob. Grzesik, instruktor CRS z Gdańska, obliczali wypracowany przez spółdzielców dochód. Długie kolumny cyfr, dziesiątki kwintali pszenicy, żyta i jęczmienia — oto co trzeba było zsumować. Obliczyć należało również wyrobione dniówki obrachunkowe i podzielić przez ich sumę gotówkę oraz zboże, przeznaczone do podziału.

Spółdzielnia III typu pod nazwą „Konstytucja Ludowa” należy do najmłodszych w powiecie malborskim. Powstała ona w dwa tygodnie po uchwaleniu przez Sejm Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Walne zebranie członków spółdzielni miało się odbyć 6 stycznia, ale już na kilka dni przed tą datą spółdzielcy mogli się dowiedzieć, ile wyniesie ich zarobek. Obliczono już bowiem, że na dniówkę obrachunkową przypada: 8,49 zł w gotówce, 5 kg pszenicy, 3 kg żyta, 2,20 kg jęczmienia i 4 kg słomy różnej. Antoni Niemas, który wypracował 308 dniówek obrachunkowych wyliczył, że otrzyma za pracę: 2.614,92 zł, 1540 kg pszenicy, 924

kg żyta i 677,60 kg jęczmienia oraz sporą ilość słomy.

Podział tego pierwszego wspólnego dochodu przekonał spółdzielców, że obrali słuszną drogę.

— Nigdy nie wrócę do indywidualnego sposobu gospodarowania — mówi Marian Koston. — Widzę teraz, że tylko przez pracę w spółdzielni produkcyjnej mogę zabezpieczyć trwałą dobrobyt mojej rodzinie.

Pierwsze wspólne kroki spółdzielców z Konczewic bacznie obserwowali indywidualni chłopcy. Lżejsza, bo wspólna, a przy tym bardziej wydajna praca, maszynowy rolniczy i traktory na spółdzielczych polach, przyciągały koło nowych członków. Do spółdzielni produkcyjnej przystępują średniacy: Władysław Dziubek, Jan Bolek, Tadeusz Kuzioł, a ostatnio — w grudniu ub. roku —

Maria Zubrzycka. Liczba członków wzrosła z 17 do 21.

Na odbytym w tych dniach walnym zebraniu Maria Zubrzycka tak mówiła na temat swego przystąpienia do spółdzielni:

— Lepiej, żeby się żyło w wspólnej gospodarce. Będę pracowała usilnie, aby przyczynić się do dalszego jej umocnienia. Sumiennie pracuję i przy pomocy państwa pokonamy wszystkie trudności.

Na zebraniu, na którym dzielono spółdzielczy dochód przyszli również indywidualni chłopcy z gromady Bystrze. Przywiodli ich tutaj ciekawość jak się żyje i pracuje w spółdzielni.

— Osiągnięcia spółdzielców są dla nas najlepszym dowodem wyższości zespołowej gospodarki nad indywidualną — oświadczył średniolowy chłop Piotr Waleryś. — Chętnie przystąpiłbym do spółdzielni, takiej jak wasza.

Tow. Gdaniec, który ponownie wybrany został przewodniczącym zarządu spółdzielni, opowiada o planach na przyszłość. I tak spółdzielcy planują przede wszystkim podwyższenie plonów z ha przez mechaniczną uprawę ziemi i racjonalne stosowanie zabiegów agrotechnicznych oraz założenie hodowli trzody chlewnej i hodowli bydła. Hodowla — zasadniczy kierunek gospodarczy, jaki zamierzają obrać spółdzielcy, wymagać będzie sporo wysiłku z ich strony. W tym celu już w roku bieżącym zamierzają powiększyć obszar łąk do 12 ha.

Konczewice leżą niedaleko Gnojewa. Przykład tej przodującej spółdzielni produkcyjnej wskazuje młodej konczewickiej gospodarce zespołowej drogę do dalszych zwycięstw. (k.)

Pięć nowych spółdzielni produkcyjnych powstało w powiecie tczewskim

Z bogatym dorobkiem wkroczyły do życia nowe spółdzielnie produkcyjne w powiecie tczewskim. Wybrzeża w rok 1953. Wyższe plony niż w gospodarstwach indywidualnych, coraz lepiej rozwijająca się hodowla, wzrastający dochód członków spółdzielni i piękne plany na przyszłość — wszystko to niebawem świadczyć o wyższości zespołowej gospodarki.

Uważnie śledzą wszystkie te osiągnięcia naszych spółdzielni chłopcy gospodarujący indywidualnie. Nabierają oni coraz większego przekonania do gospodarki zespołowej. Dowodem tego są nowe zorganizowane komitety założycielskie, powstające grupy inicjatorów, wzrost liczby nowych spółdzielni produkcyjnych w woj. gdańskim.

W ostatnich dniach na terenie powiatu tczewskiego powstało pięć nowych spółdzielni produkcyjnych. I tak 22 mała i średniolowolnych oraz 4 bezrolnych zorganizowało spółdzielnię produkcyjną II typu w Borkowie, gmina Morzeszczyn. Nowi spółdzielcy nadali nazwę swojej zespołowej

gospodarce „Nowa Droga”. Również 32 pracujących chłopów gromady Gręblin zorganizowało spółdzielnię produkcyjną. W gromadzie Rybaki, g. na Subkowy do nowozałożonej spółdzielni przystąpiło 50 proc. pracujących chłopów gromady. Radosny meldunek o zorganizowaniu w ich gromadzie gospodarki zespołowej złożyli chłopcy z gromady Małe Włocławki. Poza tym powstała spółdzielnia produkcyjna w Czatkowach, gmina Tczew-Wieś.

Duży wpływ na ich zorganizowanie miały istniejące już spółdzielnie produkcyjne w powiecie tczewskim.

Czyn produkcyjny traktorzystów zespołu PGR Tralewo

Traktorzyści i brigadyści traktorów zespołu PGR Tralewo, w powiecie malborskim, podjęli na naradzie produkcyjnej szereg czynnych zobowiązań, mających na celu skrócenie terminów napraw sprzętu rolniczego. I tak: traktorzysta Wiktor Zakrzewski i Mieczysław Sygutowicz oraz pozostali traktorzyści z PGR Gajewo 2, wyremontują maszyny rolnicze w gospodarstwie do 15 lutego, tj. skrócą planowany czas napraw o 15 dni. Będą oni współzawodniczyć o jak najszybsze przeprowadzenie remontów z traktorzystami PGR Tralewo.

Kowal Henryk Machnikowski, traktorzysta Jan Imianowski i Franciszek Set, — kierownik gospodarstwa Nowy Staw, zobowią-

zali się naprawić sprzęt towarzyszący traktorom bez pomocy zespołowych warsztatów mechanicznych.

W rezolucji podjętej na tej na radzie, wszyscy traktorzyści postanowili zakończyć remont sprzętu, który użyty będzie w wiosennej akcji siewnej i podczas żniw, do 28 lutego br.

J. MAKAREWICZ
korespondent

Sztuka udziałem mas

Sukcesy plastyków-amatorów z Nowego Portu

Zaczęło się od uchwały nieistniejącego już dziś, gdańskiego oddziału Związku Polskich Artystów-Plastyków. Brzmiała ona: „Zbliżyć się do człowieka pracy, pomóc mu w dojrzeniu kulturowym, zaznajomić z podstawowymi zagadnieniami sztuki plastycznej”.

W myśl tej uchwały, artyści zaczęli organizować odczyty i wystawy w świetlicach fabrycznych, zapraszać do „siebie”, uzdolnionych robotników.

W toku zmian organizacyjnych, oddział związku został rozwiązany i wcielony do Zarządu Okręgu ZPAP w Sopocie. W związku z tym wielu robotników, zróżnicowanych zmianami organizacyjnymi w ich ruchu i zmianą lokalności, gdzie przeprowadzano ćwiczenia rysunkowe — odeszło. Pozostał tylko ten najbardziej wytrwały i — trzeba przyznać — najbardziej utalentowany aktywny. Również nie wszyscy plastycy gdańscy pamiętali o swym postanowieniu.

Tak się złożyło, że najpoważniejszy udział w ruchu plastyków-amatorów w Gdańsku brali robotnicy portowi. Ich postępy sprawili, że zainteresowała się działalnością plastyków-amatorów rada zakładowa przy ZPGG w Nowym Porcie.

Przydzielono amatorom lokal. Skromniutki, jednopokojowy, ale własny. Wieczorami, po ciężkiej pracy, poznawali oni tam tajemnice sztuki, rozwijali swoje zdolności, uczyli się rzemiosła plastycznego.

Człowiekiem, który kierował i kieruje nadal tą pracą jest artysta-malarz — laureat nagrody plastycznej miasta Gdańska w roku 1950 — tow. Bolesław Rogiński.

Od 1950 roku datuje się normalny rozwój klubu amatorów przy ZPGG. Jego członkowie w tym czasie wzięli po raz pierwszy udział w „prawdziwej” wystawie. Ich prace wywołały duże zainteresowanie. Później przyszła ogólnopolska wystawa plastyków-amatorów w Warszawie, gdzie robotnicy portowi zdobyli również powszechne uznanie.

Sukcesy te dowiodły, że praca ich jest właściwie oceniana, że

Laureaci Stalinowskich Nagród Pokoju

YVES FARGE



Dumą i radością napawa francuskich bojowników o pokój fakt, że wśród laureatów Stalinowskich Nagród Pokoju znalazł się Yves Farge.

Yves Farge urodził się w 1899 roku w departamencie Bouches du Rhone (Francja południowo-wschodnia). W latach międzywojennych współpracował z dziennikiem „Monde”, kierowanym przez wielkiego pisarza i obrońcę pokoju, Henri Barbusse’a.

Po klęsce 1940 r. Yves Farge należał do tych Francuzów, którzy porwali za broń, by walczyć przeciwko hitlerowskiemu okupantowi. Stał on na czele Narodowego Komitetu walki przeciwko deportacji Francuzów do Niemiec. Jego energia, jego stanowczość i bezkompromisowość zjednały mu szacunek patriotów francuskich. Jeszcze w latach okupacji Yves Farge powołany został na stanowisko Komisarza Republiki na okrug Rhone-Alpes. Pełniąc tę niebezpieczną i odpowiedzialną funkcję Yves Farge kierował całokształtem walki przeciwko hitlerowskiemu okupantowi na terenach położonych pomiędzy szwajcarsko-francuską granicą a doliną rzeki Rodanu.

W 1946 roku Yves Farge jako przedstawiciel prasy francuskiej udał się na wyspę Biskini, gdzie przeprowadzona była przez Amerykanów próba z bombą atomową. Jako jeden z pierwszych na zachodzie Euro-

py dojrzał on niebezpieczeństwo zagrażające ludzkości ze strony amerykańskich czcicieli bomby atomowej i jako jeden z pierwszych wypowiedział się na zachodzie Europy za bezwzględny zakaz broni atomowej.

Yves Farge, działacz polityczny, jest jednocześnie cenionym pisarzem i publicystą. Jest on autorem wielu książek, tłumaczonych na różne języki. W książce p. t. „Wojna Hitlera trwa” Yves Farge demaskuje amerykańską politykę, zmierzającą do tych samych celów, co niegdyś hitlerowska. W książce p. t. „Chleb korupcji” autor demaskuje zginięłą panującą we francuskich sferach rządowych. W książce „Republika w niebezpieczeństwie” Yves Farge w oparciu o bogaty dobór faktów wykazuje, jak wielkim niebezpieczeństwem jest dla Francji polityka bezwzględnej posłuszeństwa wobec amerykańskich dyktatorów, praktykowaną przez kolejne rządy francuskie.

W 1952 roku Yves Farge bał się w Korei i Chinach. Wynikiem tej podróży była jego książka p. t. „Świadek wojny w Chinach i Korei”, w której autor zapoznał francuskie społeczeństwo z prawdą o wydarzeniach w obu tych krajach.

Yves Farge należy do 75 sygnatariuszy apelu o zwolnienie w kwietniu 1949 roku pierwszego światowego kongresu obrońców pokoju. Yves Farge jest nieprzerwanie kierownikiem ogólnokrajowej organizacji francuskich obrońców pokoju i uczestnikiem międzynarodowych kongresów w obronie pokoju. Miarą zaufania, jakim darzą go obrońcy pokoju, jest wybranie go w 1950 roku do Światowej Rady Pokoju.

Yves Farge, gorący patriota francuski, jest nieustraszoną obrońcą pokoju. Należy on do tych ludzi, którzy zdają sobie w pełni sprawę, że zagadnienie pokoju jest nierozdzielnie związane z zagadnieniem niezawisłości narodowej, że dopiero wówczas, gdy państwa będą prawdziwie niezawisłe, będzie można mówić o prawdziwym utrwaleniu pokoju.

Marnotrawstwo sprzętu i narzędzi

Na budowie „D” Gdańskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego — ZB-6 w Elblągu sprzęt i narzędzia pozostają bez jakiegokolwiek opieki.

Niedawno magazyn wydał robotnikom do pracy 16 kompletów kluczy. Dziś jednak nie wiadomo już, gdzie podziwiają się te narzędzia. Robotnicy, z braku kluczy, odkręcają i dokręcają śruby przy pomocy przecinaków i młotków. Jest to niedopuszczalne, gdyż nakrętki ulegają zniszczeniu. Nie trudno jest również uszkodzić jakąś część maszyny. Trzeba, by kierownictwo budowy zapobiegło marnotrawstwu.

Z. CHUDY
korespondent

ROZWAŻANIA NIEWESOŁE

Przeżyłam likwidację swej budki na bazarze. Nie zatała mnie wymiana waluty. Nie zaszkodziło mi również wprowadzenie kartek. Handlowałam się jakoś i nieźle się żyło. Dopiero dziś... Zupełna katastrofa! Tego nawet porównywać nie można z poprzednimi niepowodzeniami.

Na wymianie pieniędzy straciłam z dnia na dzień 2/3 tego, co uciulałam jeszcze w lepszych czasach tej mojej budki. Ciężko mi to przyszło. Ale wiecie, że choć dużo straciłam, nie mało jeszcze zostało. Nawet ta 1/3 tego, co było przed wymianą, stanowiła niezłą sumkę. Miało się więc coś niecoś na początek. No, i perspektywy, wprawdzie nienajlepsze, jednak były. A dziś? Szkoda gadać. Co mi zostało? Kamień na szyję i w wodę, albo... praca.

Niby ostatnio nie było już tak dobrze, jak dawniej, gdy człowiek siedział w swej budce na bazarze i handlował, a pieniądze jak boża manna z nieba leciały. Ale ja nie narzekałam. Samo nie przyszło, to prawda. Trzeba było pochodzić po sklepach i postać w ogonkach. Ale zarobić można było nieźle. I na miesiąc z Delikatami i na masło. Opłacało się także późno, ostatnio dostarczałam nawet chłopom buty z CDT. A dziś? Rano jak zwykle włożyłam siatkę do koszyka, koszyk do torby, torbę do walizeczki i wyszłam na miasto. Już na rogu spotkałam sąsiadkę spod 4, tej, która czasem brała u mnie mięso. Chciałam poadać, może jej czego potrzeba. Ale ona, że nie ma czasu, że tylko na chwilkę wyskoczyła po pół kilo wędliny na obiad. Ach, serce się kraje, gdy myślę o tym.

Poszłam do sklepu z delikatami. Takie to było niezawodne źródło dobrego zarobku. I wyszło. Przy wędlinach nie

było nawet kolejki, bo przecież można je kupić w dziesiątkach sklepów w mieście.

W spółdzielniach spotkałam trochę znajomych, z którymi razem się stało i razem handlowało. Przeszliśmy się trochę po piętach, ale niewesoło to była dla nas przechadzka. Ludzie kupowali masło, a masła w bród. Toż to koniec dla mnie.

Mój mąż mówi zawsze, że nie warto się nigdy denerwować, że należy spokojnie i na



zimno rozważyć każdą sytuację. Próbowałam, nie pomogło. Spokojnie i na zimno rozważałam: Masło? — nie. Buty? — nie. Opłaci się już. Stolina — bez ograniczeń.

A żebym ich...! Z tymi porządami! Żyć się człowiekowi nie chce. Żadnych perspektyw, żadnych widoków na przyszłość.

Zatamatałam się, poszłam się uziścić do sąsiadki, tej, której nierzad dla dziecka maselko świeżutkie bez krzywdy dla siebie odestępowałam. Myślałam, że zrozumie, dobre słowo po wie. Poradzi, co tu zrobić? A jej się żarciki trzymają. Mówi, żeżem poszła do Urzędu Zatrudnienia, to mi pracę dadzą.

— A jak pytają o poprzednie zajęcia, to niech pani Wiśniewska powie, że spekulantka.

(DRAB)

Krytyka pomogła

Usterki na budowie w Elblągu zostaną usunięte

W notatce „Niesumienni robotnicy ZB-6” z dnia 29/30 listopada 1952 r. pisaliśmy o partakim wykonaniu prac blacharskich na budowie przy ul. Malborskiej w Elblągu oraz o niestarannym rozładowywaniu cegły przez niektórych pracowników tego przedsięwzięcia.

W odpowiedzi na tę notatkę kierownictwo Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego — Zarząd Budowlany nr 6 w Elblągu wyjaśnia, że usterki zostaną usunięte.

Robotników zatrudnionych przy rozładunku cegły pouczono, aby robili to z troską o niezmarnowanie cennego materiału.

Ponadto w wyniku naszych interwencji:

Dyrekcja Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Gdańsku komunikuje, że pracownikowi inspektoratu w Kościerzynie zwrócono uwagę na błędna interpretację przepisów o zobowiązaniach podatkowych oraz wydano polecenie zwrotu ob. Manikowskiemu niestusznie potrąconych pieniędzy. („Komunikacja” z dnia 20—21. grudnia 1952 r.).

Prezydium MRN w Gdyni wyjaśnia, że droga z Malego Kacka do przystanku WPKGG została naprawiona przez mieszkańców, przy współudziale robotników Stoczni im. Komuny Paryskiej i pomocy Prezydium MRN w Gdyni. Komunikacja autobusowa uruchomiona już na tej linii. („Czekamy na lepsze warunki dojazdu do pracy” z dnia 10 grudnia ub. r.).

Prezydium MRN w Gdańsku, Wydział Gospodarki Komunalnej komunikuje, że istotnie most na rzecze Dziatki przy ul. Orlowskiej nie posiadał barier. Obecnie most został zabezpieczony. („Most bez barier” z dnia 6—7 grudnia ub. r.).

Niedostateczne zaopatrzenie kiosku nr 4 w hotelu robotniczym PKP w Orlowie w artykuły pierwszej potrzeby spowodowane było trudnościami transportowymi. W grudniu ub. roku kiosk otrzymał pełny asortyment towaru i w przyszłości będzie zaopatrywany regularnie. („Dlaczego?” z dnia 9 grudnia ub. r.).

duża kompozycja, że malowano obraz w trudnych warunkach, posiada on nie tylko zgodność z naturą, ale także spory ładunek artystycznego wyrazu. I chociaż stworzył go amator, ludzie nie posiadający pełnego wykształcenia plastycznego, obraz i pod względem malarskim jest prawidłowy.

To zwycięstwo przekonało wszystkich, że trzeba rozwijać działalność klubu. Dziś, dzięki pomocy Wydziału Kultury Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, dyrekcji ZPGG, Związku Zawodowego Pracowników Żelaznicy, rady zakładowej — ruch plastyków-amatorów w porcie gdańskim czyni coraz lepsze postępy.

W porze letniej plastycy-amatorzy z ZPGG rozpoczęli wyjazdy do świetlic wiejskich w pow. kartuski, gdzie nie tylko poznawali piękno strojów, zwyczajów i budownictwa kaszubskiego, ale także utrwalali na płótnie wspólny pejzaż kaszubski. Jednocześnie portowcy prowadzą żywą akcję odczytów, urządzają w wiejskich świetlicach wystawy swoich prac, dekorują je, pomagają w ozdabianiu gazetki ściennej.

Studia malarskie, robione w czasie wyjazdów, postują im do urzędowania dużej wystawy o tematyce regionalnej.

Jednocześnie realizując swoje zobowiązanie wyborcze i dla uczczenia XIX Zjazdu KPZR namalowali cykl portretów czołowych przodowników pracy, które posłużyły do urzędowania w sali klubowej „Bohaterów socjalistycznego współzawodnictwa”. Ponadto przewodniczący zespołu plastyków-amatorów tow. Piotrowski pracuje nad organizacją teatru kukielkowego — „Skrzat”. Jeszcze w tym roku rozpocznie on przedstawienia. Dzieci robotników portowych będą miały radość.

Plastycy-amatorzy z Nowego Portu, swoją pracą dają dowód, ile prawdziwych talentów znajduje się wśród robotników. Trzeba tylko umieć rozwijać je i otaczać troskliwą opieką.

STEFAN MARCINKOWSKI.

Z notatnika trójmiasta

MAJĄ CZAS

— Znowu w sprawie tych popękanych rur. Przecież mówiliśmy, że się robi. Już przed dwoma miesiącami tak mówiliśmy? No to dziś powtórzcie jeszcze raz — robi się.

— Ale zrozumcie, że woda zalewa nasze piwnice, niszczy podłogi i ściany w naszych mieszkaniach. Dłużej już nie możemy czekać.

— Już od dwóch miesięcy to mówicie. No przecież słyszycie, że robi się. — Administrator do mu nr 19 przy ul. Sułkiewicza uznał rozmowę z lokatorami za skończoną. Lokatorzy postawili więc skierować sioła sprawę do Burza Skarg i Zalesi. Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Gdańsku. Aby nie było żadnych wątpliwości, opisali dokładnie stan przewodów wodociągowo-kanalizacyjnych i dołączyli przy tym przejrzyste rysunki. Działo się to we wrześniu ub. roku.

Zbliżamy się już do połowy stycznia. Lokatorzy interweniują więc bez przerwy i u administratora i u referenta Burza Skarg i Zalesi. Prezydium MRN w Gdańsku.

— Zrobi się, zrobi się — odpowiada administrator. — Załatwimy, załatwimy — oświadcza referent. — Każdy z was chciałby, żeby jego wniosek był załatwiony jak najszybciej. A tak przecież nie można. Wniosek wasz przekazałmy odpowiedniemu wydziałowi, niech rozpatrzy, zba- du, rozstrzygnie.

— Mają czas?

Sądzimy jednak, że nie wiele. Przypuszczamy bowiem, że sprawę tą zainteresuje się natychmiast Prezydium MRN. A także Zarząd Budynków Mieszkaniowych nr 1 w Gdańsku.

Na podstawie korespondencji opracował (d)

NASI CZYTELNICZY

pisa

Za wykonaną pracę trzeba zapłacić

Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Żukowie powierzyło mi nadzór nad dostawą mleka. Czynność tę wykonywałem od 27 sierpnia do 30 września ub. roku. Za pracę miałem otrzymać zapłatę po 1,50 za godzinę. Wystałem więc dwa rachunki, które złożyłem w Prezydium GRN w pierwszych dniach października 1952 r. I tu sprawa utknęła. Na moje liczne interwencje, zbywano mnie stale obietnicami, że wkrótce otrzymam zapłatę. Ponieważ jednak nie otrzymałem pieniędzy, zwróciłem się do Prezydium

Powiatowej Rady Narodowej w Kartuzach prosząc o interwencję.

Od Prezydium PRN otrzymałem po 14 dniach pismo, z którego wynika, że dyrekcja Powiatu Mleczarskiego winna mi najwcześniej załatwić sprawę. I to jednak nie odniosło skutku. Zwróciłem się więc w dniu 24. XI. ub. r. do Prezydium WRN w Gdańsku o rozpatrzenie sprawy. Dotychczas jednak nie otrzymałem odpowiedzi, dlaczego nie wypłacono mi zarobionych pieniędzy. Jak długo będę jeszcze czekał?

BRUNON SZULTA

Dlaczego nie odpowiadają?

We wrześniu ub. roku zmarł mój mąż, który pobierał rentę inwalidzką z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych — Oddział Wojewódzki w Gdańsku. Na początku października wysłałem do zakładu zawiadomienie o śmierci męża i załączając akt zgonu z prośbą o wypłatę mi renty wdowiej oraz za-

słku rodzinnego na dwoje dzieci.

Ponieważ długo nie otrzymałem odpowiedzi, w grudniu wysłałem ponownie pismo do ZUS prosząc o wypłatę mi pieniędzy. Do tej pory jednak nie otrzymałem żadnej odpowiedzi.

AGNIESZKA REZMER
Zblewo, pow. Starogard

Spółdzielnia pod bokiem, a po chleb muszą chodzić 9 km

W miejscowości Jagotowo, powiat Gdańsk, istnieje wprawdzie sklep Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska, ale sprząda się w nim artykuły pierwszej potrzeby jedynie pracownicy kom. PGR. Wszyscy inni natomiast muszą zaopatrywać się, nawet w chleb i bułki, w odległym o 9 km Pruszezu Gdańskim.

Decyzja, że z usług sklepu mają prawo korzystać jedynie pracownicy PGR jest niesłuszną i należy ją zrewidować.

MARIA BIELAWSKA

Odpowiedzi REDAKCJI

J. Soszyński. — Ulica Broszyńskiego w Oliwie wymaga rzeczywiście naprawy. Drobny remont nie zmieni jednak jej stanu, konieczna jest gruntowna przebudowa, wraz ze zmianą nawierzchni i polepszeniem stanu chodnika. Remont ulicy uwzględniony został w planie na rok bieżący.

Jakub Skorski. — Kierownictwo Elbląskich Zakładów Gastronomicznych, w odpowiedzi na naszą interwencję, komunikuje, że brak w urzędzie przy ul. 3 Maja zostały wzięte części już usunięte. Pozostałe części zostaną zlikwidowane po zakończeniu robót przez SPB w Elblągu, w terminie do dnia 15 stycznia.

A. Lemański. — Prezydium MRN w widocznie komunikuje, że niedociąg niecałkowicie woda w wodę wylatywa na skutek uszkodzenia jednej ze studni, która posiadała najwyższą wydajność. Prezydium MRN czeka na starania o uzyskanie potrzebnych środków i materiałów w celu polepszenia zaopatrzenia mieszkańców w wodę.

dlaczego?

...za przepracowane 5 niedziel w listopadzie w ub. r. podczas aktywności w zespole PGR V selno, pow. Gdańsk nie otrzymałem żadnego wynagrodzenia. Proszę, aby mi je wypłacili.

WŁADYSŁAW MROCZKOWSKI

...na ulicy Marynarki Polskiej w Gdańsku poczawszy od ul. Kłopotnickiej aż do Leśniewa włączając się przez całe przedmieście.

M. MYSLIŃSKI

Wiecej pracowników fizycznych NA WCZASY ZIMOWE

— Wyszukajcie, obywatelko, dla mnie jakąś miejscowość, gdzie można się dobrze wyjeżdżać na nartach — zwraca się ob. Dziegielewiec z Leżorka do ob. Piskorskiej — pracownicy Biura Skierowań Funduszu Wczasów Pracowniczych w Gdańsku.

— Czy odpowiada wam Wisła? — pyta ob. Piskorska, zaprzysiężony do leżącego przed nią rozdzielnika.

— Dobrze, może być. I dla kolegi Szatylowskiego również proszę wypisać skierowanie do Wisły — chcemy razem spędzić „narciarski” urlop.

Po paru minutach formalności są już załatwione — blankiet za potrzebą skierowania wczasowego, wydany przez instytucję, zatwierdzony — pozostaje tylko uiszczenie opłaty, wynoszącej przy zarobku 750 zł — 105 zł za dwa tygodnie (przejazd bezpłatny). Ob. Dziegielewiec może więc już zacząć studiować komunikaty śniegowe i szykować narty.

Dobrze spędzą swój urlop w Krynicy dwaj pracownicy Rejonu Przemysłu Leśnego w Gdańsku — Wiktor Adamowicz i Alicja Szyszko, dla których formal-

ności przysłała załatwić ob. Władysława Mićko. O wczasach narciarskich proszą również lekarz-dentysta z ośrodka zdrowia w Pruszezu Gdańskim, ob. Mandelbaum, pracownica Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych ob. Leokadia Mazurkiewicz i kilka innych osób.

Wizująca na ścianie biura mapa turystyczna pomaga w wyborze miejscowości. A wybór jest niemały: Karpacz, Polanica, Szklarska Poręba, Szczyrk, Wisła, Zakopane...

Po godzinnych jednak pobycie w lokalu biura skierowań uderza

Odczyt lektora KC PZPR w Gdyni

W sobotę, 10 bm. o godz. 14.30 w świetlicy „Jedności Rybackiej” w Gdyni, przy ul. Waszyngtona 11, odbędzie się odczyt lektora KC PZPR na temat uchwały rządu z dnia 3 stycznia br.

Na odczyt proszeni są aktywiści Frontu Narodowego, aktywiści partyjni, prelegenci, wykładowcy, sekretarze organizacji podstawowych, aktywiści młodzieżowi i działacze gospodarczy.

Kiedy jest czynny kiosk PSS nr 14?

Przed dworcem głównym w Gdańsku, znajduje się kiosk PSS nr 14, bogato zaopatrzony w różnego rodzaju słodycze. Mimo to nie można tutaj nigdy nie kupić, bo sprzedawczyni bywa w kiosku bardzo nieregularnie. Czasem kiosk jest otwarty rano, na parę godzin, innego znów dnia po południu.

Czyżby sprzedawczyni tego kiosku nie interesowała się obro-

tem towarowym swojej placówki? Jeżeli tak, winna dyrekcja PSS zainteresować się pracą sprzedawczyni i ustalić niezmiennie godziny otwarcia kiosku.

R. PUCHALSKI
korespondent

Punkty informacyjne w gdańskiej PSS

Dla szczegółowego zaznajomienia wszystkich pracowników gdańskiej PSS z uchwałą rządu z dnia 3 bm. i zadaniami handlu spółdzielczego, uruchomione zostały punkty informacyjne. Znajdują się one w dziale żywnościowego, w dyrekcji obrotu towarowego i dyrekcji naczelnej PSS i czynne są od godz. 13 do 15.30. Punkt informacyjny w dziale remontowo-budowlanym i transportowym jest czynny od godz. 7 do 9.

GŁOS sportowy

Pływacy Gdańska przed trudnym egzaminem

Sportowcy Wybrzeża z dużym zainteresowaniem oczekiwali na wynik pierwszego występu reprezentacji pływackiej Gdańska, która w niedziele spotka się w ramach rozgrywek o „Puchar Miast” z silną reprezentacją Łodzi.

Na ogół panuje przekonanie, że w spotkaniu tym pływacy Gdańska nie odniosą sukcesu. Składa się na to kilka przyczyn. Brak wspólnych treningów dla kadry okręgowej, zbyt późne otwarcie zimowej pływalni w Technikum Mechaniczno-Morskim w Gdyni oraz częste przerwy w treningu spowodowane zamykaniem pływalni — nie wpłynęły dodatnio na formę naszych reprezentantów.

Jeżeli przeanalizujemy pokrótce wyniki osiągnięte przez pływaków Wybrzeża w ubiegłym sezonie, to musi-

my stwierdzić, że pływacy nasi poczynili zbyt mało postępów. Jak na swoje możliwości. Do najważniejszych błędów należy niewykorzystanie w dostatecznym stopniu doskonałego warsztatu pracy, jakim był otwarty w ub. roku leśny basen na Polance Redwińskiej w Gdyni.

Na dobro pracy sekcji pływackiej Wybrzeża należy wyrażać poprawę, wynikłoby osłabienie przez młodzież. Ta nie miała zawodnicę jak: Galon, Salomon, czy Sobolewski, mającą duże szanse, przy pełnej pracy i odpowiedniej opiece, osiągnięcia wyników kwalifikujących ich w przyszłości do czołowych krajowej.

Ogólny poziom naszych pływaków jest jednak nadal jeszcze słaby. Zaledwie dwóch pływaków, tj. Lewandowski i Marcinowski z Kolejarza PMH, znalazło się na liście 10 najlepszych w Polsce. Pierwszy wyników: 2:36,8 na 200 m. st. motykowym, drugi zaś wynikiem 2:51,0 na 200 m. st. grzybiotowym. Wśród kobiet jedynie Żuralska z Kolejarza PMH znalazła się w pierwszej dziesiątce w Polsce.

Pomimo tych niezbyt optymistycznych horek, wierzymy, że pływacy gdańscy osiągną w Łodzi dobre wyniki. Szczególnie zainteresowanie wzbudza start młodzieży, która w spotkaniu tym powinna spaść się najlepiej.

UWAGA

posiadacze sprzętu hokejowego

W niedzielę o godz. 15 na stadionie Budowlanych we Wrzeszczu odbędzie się zebrane organizacyjne sekcji hokejowej ZS Budowlani połączone z treningiem.

Wszyscy posiadacze sprzętu hokejowego proszeni są o jak najliczniejszą przybycie.

Przed mistrzostwami Europy

Obóz dla najlepszych bokserów w Sopocie

Sekcja boks GKKF postanowiła, że obóz kondycyjno-szkoleniowy dla najlepszych pięściarzy polskich przed mistrzostwami Europy odbędzie się w Sopocie.

Obóz, na który powołano 29 czołowych bokserów potrwa 4 tygodnie i rozpocznie się 15 bm. a nie jak początkowo projektowano 12 bm.

Wszyscy uczestnicy obozu zakwaterowani zostaną w Wojsku w Domu Wypoczynkowym, a treningi będą przeprowadzali w

salu Ogniwa, przy ul. Chopina 8, w Sopocie.

Mistrzostwa hokejowe ZS Spółnia

Na sztucznym lodowisku w Katowicach rozpocznie się ogólnopolskie mistrzostwa hokejowe zrzeszenia sportowego Spółnia.

W wyniku gier eliminacyjnych pierwsze miejsce w grupie I zdobył zespół Koszalin, a w grupie II — Łódź. Zespoły te czekają ze sobą spotkanie o wejście do finału, w którym zmagają się już drużyny Warszawy, Krakowa i Katowic.

ZMP-owcy obsługują holownik



Obsługa holownika „Tarpan” w porcie gdańskim objęła załoga ZMP-owska. Na zdjęciu: Młodzieżowa załoga wraz z pracownikami warsztatów ZPGG na pokładzie holownika.

Ciekawa impreza w klubie TPPR

W sali Zarządu Okręgu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej we Wrzeszczu, przy ul.

Kniewskiego 15 (dawna Sobótki), odbędzie się w dniu 11 stycznia, o godz. 18, impreza literacka — montaż słowno-muzyczny p. t. „Mickiewicz i Puszkina w Petersburgu i Moskwie”.

Prelekcję wygłosi ob. M. Lubelski. Na zakończenie imprezy zostanie wyświetlony film pt. „15-letni kapitan”.

UWAGA

właściciele przedmiotów powierzonych uspołecznionym komisom

Prezydium WRN — Wydział Handlu powiadamia właścicieli rzeczy powierzonych do sprzedaży w sklepach komisowych, że termin, w którym powinni skontaktować się z kierownikami tych sklepów, celem uzgodnienia ceny na oddane do sprzedaży komisowej przedmioty, upływa z dniem 11 stycznia br.

Zmiany w kursowaniu nocnych tramwajów

Dyrekcja WPKGG zawiadamia, że w związku z wymianą sieci górnej w nocy z dnia 10 na 11 bm. do godz. 5 tramwaje nocne będą kursowały na linii 30 — Nowy Port do przystanku Wały Piastowskie, na linii 60 — Oruńka do przystanku Biskupia Góra, na linii nr 70 — Sopot do przystanku Brama Oliwska, nr 80 — Lotnisko do przystanku Brama Oliwska, nr 90 — Stogi do przystanku Brama Złota i na linii 100 — Siedlce do przystanku Wały Jagiellońskie.

Co i gdzie?

BOOKS
Gdańsk — hala Wojska Polskiego we Wrzeszczu, godz. 12 — rewanżowe spotkanie hokerskie w ramach rozgrywek o mistrzostwo I Ligi, uległ dwoma lokalnymi rywalami — Kolejarzem i Gwardią.

Kościerzyna, godz. 15 — towarzyskie spotkanie hokerskie między Kolejarzem (Kościerzyna) a Budowlanymi (Chojnice).

SIATKÓWKA
Sala szkoły TPD we Wrzeszczu, przy ul. Pestalozziego, godz. 10 — finały „Pucharu Polski” w siatkówce na szczeblu wojewódzkim. Startują 4 drużyny mekles: Gwardia Spółnia, Kolejarz Wezeł i Kolejarz Hartwig.

ZAPASY
Sala szkoły TPD we Wrzeszczu, przy ul. Pestalozziego, godz. 15.30 — towarzyski mecz zapasów Spółnia (Gdańsk) — Stal Palanów.

NARTY I SANKI
Sopot — Łysa Góra w Sopocie (tobok Opery Leśnej), godz. 10 — zawody nartarskie i saneczkowe. W programie: bieg nartarski na 3 km dla kobiet, juniorek i juniorek oraz na 5 km dla seniorów i seniorów we wszystkich konkurencjach, konkurs skoków oraz zawody saneczkowe.

Zapisy będą przyjmowane na miejscu.

Radio na dzień 10 bm.

5.05 — Wiadomość poranne. 6.30 — Dziennik poranny. 7.55 — Wiadomość poranne. 8.00 — Serwis CZRM dla rybaków — lok. 12.04 — Dziennik popołudniowy. 13.15 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 14.10 — Audycja szkolna dla kl. I-II. 14.30 — Utwory na altówkę. 14.45 — Wał z bal. „Młodość”. 14.50 — Koncert chóru piosenki 15.09 — Komunikat o stanie wód 15.10 — Aud. literacka. 15.30 — Aud. „Dzieci przed mikrofonem”. 16.00 — Wszelchnia Radia. 17.00 — Wiadomość popołudniowa. 19.00 — Siuchowisko. 19.30 — Muzyka i aktualność. 20.00 — „Przy sobocie po robocie”. 20.58 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. Stan pogody. 21.00 — Dziennik wieczorny. 21.26 —

Wiadomość sportowe. 22.00 — Wszelchnia Radiowa. 23.50 — Ostatnie wiad. 0.05 — Serwis CZRM dla rybaków — lok.

Program lokalny. 6.15 — Komunikat PIHM dla rybaków. 6.15 — Omdwienie programu. 6.17 — Muzyka i komunikaty. 6.25 — Przewodnicy gdańscy. 6.30 — „Tygodnik dźwiękowy” — w opr. zespołowym. 16.40 — Muzyka rozrywkowa. 17.15 — Audycja dla młodzieży „Kiedy traktory nie idą w pole” — w opr. A. Piotrowskiego i J. Krawczyka. 17.25 — Muzyka ze wszystkich. 17.55 — „Rozmawiamy ze słuchaczami” — audycja w opr. zespołowym. 18.15 — Codzienny przegląd wydarzeń. 18.23 — Reportaż aktualny.

Radio na dzień 11 bm.

6.00 — Wiadomość poranne. 6.15 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 7.00 — Wiadomość poranne. 8.00 — Dziennik poranny. 8.35 — Wszelchnia Radiowa. 8.40 — Dla dzieci słuch. St. Suchowaj. „Goście z moich klaszek”. 9.55 — Skrzynka ogólna P. R. 10.40 — Aud. oświatowa. 10.50 — Robotnicze zespoły świetlicowe przed mikrofonem P. R. 11.10 — „50 dla młodości”. 11.40 — Skrzynka Wszelchnia Radia. 12.04 — Przegląd czasopism. 13.30 — Koncert orkiestry szczeblu kl. 15.15 — Dla dzieci słuch. „Wyprawa pana Broucka w XV stulecie”. 15.30 — Włażanka z op. „Wiosna”. 15.30 — Wiadomość popołudniowa. 17.15 — Świat w ciągu tygodnia. 17.15 — Koncert rozrywkowy orkiestry byd-

goskiej. 18.00 — „Piosenka rzeka” wg Władysława Szyszkowa — w opr. R. Ostrowskiej. 20.00 — Koncert chopinowski. 20.30 — „Na fali humoru i satyry”. 20.58 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. Stan pogody. 21.00 — Dziennik wieczorny. 22.00 — Wiadomość sportowe z całej Polski. 22.30 — Wiadomość sportowe. 23.50 — Ostatnie wiad. 0.05 — Serwis CZRM dla rybaków — lok.

Program lokalny. 14.10 — Komunikat PIHM dla rybaków. 14.11 — 165 skrzynka radiowa. 14.20 — „Ułubione melodie”. 14.25 — Naleciające audykcje przyszłego tygodnia. 15.00 — Audycja satyryczna w opr. zespołowym. 16.15 — Amatorski zespół Stocznicy Gdańskiej.

Przegląd wydarzeń MIEDZYNARODOWYCH

Pierwsze dni 1953 roku przyniosły wiele ciekawych wiadomości z „najbardziej niepopularnego kraju na świecie”, tzn. ze Stanów Zjednoczonych (tak ostatnio pisał szczerze o USA reakcyjny dziennik amerykański „Washington Post”).

Ręka rękę myje

Trwają gorączkowe przygotowania do zainstalowania Eisenhowera w Białym Domu. Truman szykuje się do odejścia. Nie należy on jednak do ludzi zapominających o swoich przyjaciół.

W tym samym czasie, gdy przygotowuje się zbrodnia na małżonkach Ethel i Juliusie Rosenberg, skazanych na karę śmierci w wyniku zbrodniczych machinacji policyjnych i komedii sądowej, Truman uważał za swój obowiązek wykorzystać ostatnie dni władzy dla podpisania aktu ułaskawienia niejakiego Parnell Thomasa. Parnell Thomas był w swoim czasie przewodniczącym osławionej komisji do badania działalności antyamerykańskiej — przybudówki amerykańskiego gestapo. Ale powinna mu się noga. Wyszedł na jaw wielomilionowe malwersacje i oszustwa, na których Parnell Thomas dorobił się fortuny. Nawet interwencja Trumana nie uratowała go przed więzieniem. Dziś Truman korzysta z ostatnich dni swego pobytu w Białym Domu, by oszustowi przywrócić wolność.

Faszystowski Kongres

Jak ukształtuje się nowy Kongres USA? W obu izbach większość będą mieli republikanie i — jak podaje prasa amerykańska — Kongres znajdzie się pod kontrolą tzw. grupy Tafta, której członkowie będą przewodniczyć w 22 komisjach Kongresu na ogólną liczbę 34. Sam Taft — poza funkcją przywódcy większości republikańskiej w senacie — będzie członkiem senackiej komisji spraw zagranicznych.

Prasa nie ukrywa charakteru nowego Kongresu, który już przed paroma dniami rozpoczął pracę. I tak np. brytyjska agencja Reutersa pisze: „Republikanie zapowiadają wprowadzenie większych i bardziej dokładnych śledztw antykomunistycznych. Niektórzy wyrażają obawy, czy nowy Kongres nie skoncentruje się za bardzo na śledztwach, zamiast na pracach ustawodawczych”.

Wielu czołowych polityków republikańskich zapowiedziało już w sposób zupełnie oficjalny wzmożenie faszystacji kraju i historii antykomunistycznej.

W takiej to atmosferze przyjechał do USA zaciekle wróg mas pracujących, człowiek, któremu, jak głosi anegdota, z wściekłości wypada z ust cygaro, gdy słyszy o komunistach lub o Związku Radzieckim. Słowem — przyjechał Churchill.

Minęły lata, gdy premier brytyjski rozmawiał z politykami amerykańskimi jak równy z równym. Dziś, chcąc się przypodobać swym amerykańskim mocodawcom, zaskarbił sobie ich względy, Churchill uważał za stosowne w wywiadzie udzielonym bezpośrednio po przybyciu do Nowego Jorku nazwać agresję amerykańską w Korei „największym wydarzeniem ostatnich lat”.

Cóż z tego, skoro to „największe wydarzenie” nie przyniosło spodziewanych przez imperialistów zwycięstw. I tak więc brytyjski premier stwierdził, że „obecna sytuacja w Korei nikomu się nie podoba”. Strach przed nowymi klęskami zmusił Churchilla do określenia ewentualnej agresji przeciwko Chinom mianem „wielkiego ryzyka”, które może przynieść „coś jeszcze gorszego”.

Wypowiedź Churchilla w sprawie ewentualnej agresji przeciwko Chinom potwierdza — zdaniem komentatora dziennika amerykańskiego „New York Herald Tribune” — że nie ma wspólnego frontu pomiędzy USA a Wielką Brytanią.

O skórach Pinay'a i rotszyldowskim wychowanku

Podczas gdy Churchill bawi w Nowym Jorku, aby latać sprężystości, w Paryżu burżuazja francuska usiłuje gorączkowo skłajstrować 18 z kolei rząd. Od dymisji Pinay'a, premiera — kola boranta, upłynęło już kilkanaście dni. Pinay więc odpoczywa so bie i oblicza w myślach doskonały interes jaki zrobił, gdy już powziął decyzję podania się do dymisji. Ostatni jego dekret postanawia, że eksporterzy skór zwolnieni są od wszelkich podatków. Nadmieniamy, że Pinay jest właścicielem wielkiej garni, eksportującej poważne ilości skór.

Faszyści Soustelle i przyjacielowi de Gaulle'a, Bidault, nie udało się utworzyć rządu. Obecnie do dzieła przystąpił Rene Mayer. Nie jest on nowym człowiekiem w galerii francuskich polityków. W latach międzywojennych był szefem gabinetu zdrajcy Laval. Przy okazji, będąc pupilkim samego Rotszylda, pełnił wielce intratne funkcje dyrektora banku Rotszylda. Na tym stanowisku wstawił się udzieleniem pożyczki Mussoliniemu na rozpoznanie agresji przeciwko narodowi abisyńskiemu.

W Waszyngton nalega, aby jak najszybciej został utworzony rząd. Cóż z tego, skoro burżuazja francuska natrafia na wciąż rosnące trudności w związku z narastającym oburzeniem opinii publicznej, przeciwnej polityce nędzy, faszystacji i wojny. I nie ulega najmniejszej wątpliwości, że przyszły rząd natrafi na te same trudności, które wcześniej czy później spowodują jego upadek.

Najbardziej znienawidzeni

Z każdym dniem, z każdym miesiącem rośnie we Francji, podobnie jak w innych krajach atlantyckich, potężna fala antyamerykanizmu, potężna fala nienawiści przeciwko zdrazieckiej burżuazji i przeciwko jej mocodawcom z Waszyngtonu.

Katolicki miesięcznik francuski „Esprit”, rozpatrując sprawę nastrojów antyamerykańskich pisze: „Opinia publiczna staje się deba. Mój fryzjer, skądinąd gorący zwolennik „Figaro” (reakcyjne pismo francuskie — przyp. red.) — powiedział mi ostatnio: „Proszę pana, ja ich (Amerykanów) tak nienawidzę, jak szwabów”.

Taki jest stosunek narodu francuskiego do amerykańskich okupantów. I to właśnie podyktowało amerykańskiemu dziennikarzowi „Washington Post” przytoczone na wstępie stwierdzenie, że — „USA to najbardziej niepopularny kraj na świecie”. Trzeba tylko wprowadzić pewną poprawkę: to nie naród amerykański jest najbardziej niepopularny na świecie, ale jego rządy, stojące na usługach monopolistów amerykańskich. Poprawka bardzo zasadnicza.

TEATR BUMELANTÓW i BIUROKRATÓW

Dziś sztuka w III aktach pod tytułem:

»PO CO SIĘ WYSILAĆ?«

Na podstawie materiałów, dostarczonych przez korespondentów tow. tow. B. Szuberta, J. Budzisa i R. Pustelnika — sztukę opracował: — J. Matuszkiewicz

AKT I.

Dekoracja: Peron dworca kolejowego w Gościnnie, powiat Wejherowo.
Data: 18 grudnia 1952 r., godzina 16.20.

Na peronie spaceruje, rozmawia, czyta gazety około 500 osób. Są to robotnicy Gościńskiej Fabryki Mebli, którzy o godz. 16.10 zakończyli pracę.

ROBOTNIK W CZAPCE: — Za ile minut będzie pociąg?
JEGO TOWARZYSZ PRA-CY: — Już powinien być na stacji. Planowy odjazd ma on

o godz. 16.26. Prawdopodobnie spóźni się dzisiaj...

ZEGAR pokazuje godz. 16.45. Pociąg wciąga nie ma. U podroznych widać zniecierpliwienie.

ROBOTNIK W CZAPCE: — Może zmieniono rozkład jazdy?
JEGO TOWARZYSZ PRA-CY: — Nic o tym nie wiem. Przecież powiadomiono by nas na pewno o tym.

Słychać coraz więcej zniecierpliwionych głosów: Co się stało z pociągami? Jakże ma opóźnienie? Dlaczego nikt o tym nie informuje?

U naszych przyłotów

250-LECIE UKAZANIA SIĘ PIERWSZEJ ROSYJSKIEJ GAZETY

Upłynęło 250 lat od chwili ukazania się w Moskwie pierwszej rosyjskiej gazety drukowanej „Wiedomosti”, którą zaczęto wydawać na mocy zarządzenia Piotra I. Pierwsze numery gazety ukazały się 16 i 17 grudnia 1702 r.

„Wiedomosti” zaczęły wychodzić mniej więcej regularnie po czynając od 2 stycznia 1703 r. Objętość „Wiedomosti” wynosiła 1/8 arkusza. Drukowano je czcionką cerkiewno-słowiańską. Ogółem w r. 1703 ukazało się 39 numerów. Jednorazowy nakład wynosił 1.000 egzemplarzy.

W CENTRALNYM MUZEUM TEATRALNYM

W Moskwie mieści się Centralne Muzeum Teatralne im. A. Bachruszyna. Muzeum posiada bogate zbiory z historii przedrewolucyjnego teatru rosyjskiego oraz teatru radzieckiego. Wśród eksponatów muzeum widzimy wiele białych kraków, w tej liczbie egzemplarz tragedii Sumarokowa (z XVIII w.), portret pańszczyźnianej aktorki Zemczugowej-Kowalowej i in.

Powszechną uwagę zwracających zwracają projekty dekoracji pedzla słynnych malarzy rosyjskich, Polenowa, Lewitana, Wasniecowa, kostiumy teatralne, w których występowały znakomici artyści: Jermolowa, Szalpin, Komisarzewska, Sawina, rzeczy osobiste wielkiego aktora XIX stulecia — Mikołaja Szczepkina, bajkopisarza Kryłowa, dramaturga A. Ostrowskiego.

Muzeum posiada też bogate zbiory fotografii.

Eksponaty działu, dotyczącego teatru radzieckiego, mówią o wspólnym rozwoju sztuki w ZSRR. Specjalna gablota poświęcona jest tematowi „Postacie Lenina i Stalina w dramaturgii”.

W Muzeum odbywają się konsultacje i prelekcje, pokazy przeznaczone dla publiczności. Wielkie zainteresowanie wzbudzały płyty z urywkami ze sztuk klasycznych dramaturgi rosyjskiej w wykonaniu tak świetnych aktorów, jak Kaczałow, Moskwim, Szczukin i inni.

Obecnie w Muzeum wykańcza się dwie nowe sale, w których

Nowe życie w tajdze

W dalekiej tajdze, gdzie szumią wody potężnego Jeniseju, leży ewenkijski okręg narodowościowy. Wraz ze wspólnym rozwojem całego kraju radzieckiego, rozwija się również gospodarka i kultura tego okręgu. Obok hodowli reniferów i myślistwa, pojawiły się nowe gałęzie przemysłu: hodowla zwierząt gospodarskich, zwierząt futerkowych i warzywnictwo.

Przed rewolucją na terytorium okręgu nie było szkół. ani instytucji lekarskich, czy kulturalno-oświatowych. Obecnie istnieją tu trzy szkoły średnie, cztery siedmioletnie i 18 szkół podstawowych. Wielu Ewenków kształci się w średnich i wyższych zakładach naukowych Moskwy, Leninogrodu, Krasnojarska i innych miast ZSRR.

Wielkim osiągnięciem Ewenków jest stworzenie własnej inteligencji narodowej i kierowniczych kadr spośród miejscowej ludności.

Ponad ogólne poruszenie i gwar wybija się wreszcie głos młodego robotnika: — Towarzy-sze! Nasz pociąg odjechał już o godz. 16.11. Od dzisiejszego dnia zmieniono rozkład jazdy! Tłum zamiera początkowo w bezruchu, a potem słychać głosy: — A kiedy będzie następny pociąg?

Ten sam młody głos: O 19.40.
ROBOTNIK W CZAPCE: Czegoś podobnego jeszcze nie było!

JEGO TOWARZYSZ PRA-CY: Przecież w urzędowym rozkładzie jazdy nie ma żadnej wzmianki o tej zmianie...

ROBOTNIK W CZAPCE: Czyżby ludzi z DOKP, którzy układają rozkłady jazdy, nie nie obchodził taki wypadek, jak dziś, że 500 ludzi, nie powiadomionych o zmianie, marzną na peronie? Trudno wprost to uwierzyć!

AKT II.

SCENA I (pół roku temu)
PRZEWODNICZĄCY KOMISJI USPRAWNIEŃ: (do członków komisji przy „Arce” w Gdyni): Wpłynął wniosek racjonalizatora ob. Michała Berbisza. Proponuje on do stołów, na których patroszy się ryby, dorobić deski na zawiasach...
CZŁONKOWIE KOMISJI: Bardzo dobry pomysł. Trzeba wypłacić racjonalizatorowi premię. Tylko... po co te deski?

PRZEWODNICZĄCY: Bo stoły obite są blachą i na niej tępią się szybko noże przy patroszeniu ryb. Deski nie będą miały blachy.

CZŁONKOWIE KOMISJI: No to nie ma co dyskutować. Wypłacamy premię — 300 zł.

SCENA II (kilka dni temu)
RACJONALIZATOR: (do przewodniczącego komisji): Czy nie ma u nas w zakładzie kilku desek?

PRZEWODNICZĄCY: Do czego wam one potrzebne?

RACJONALIZATOR: Przecież wziąłem 300 zł za usprawnienie.

PRZEWODNICZĄCY: No to co? Za mało wam?

RACJONALIZATOR: Nie, tylko ja już pieniądze dawno wydałem, a moje usprawnienie do tej pory nie zostało zastosowane w patroszarni...

AKT III.

(pantomina bez słów)

SCENA I: Słychać świst piły do cięcia drewna oraz świst strugów zdzierających wióry z obrabianego materiału. W powietrzu unosi się zapach podgrzewanego kleju stolarskiego.

PRACOWNICY STOLARNI GPZB: Wykonują drzwi na budowę nr 168. Mierzą na oko, tak, że każde drzwi są o 20 cm za wysokie i o 6 cm za szerokie.

STOLARZE NA BUDOWIE: Obcinają toporkami dostarczone przez stolarnię drzwi, aby otrzymać odpowiedni wymiar.

SCENA II: W Zakładach Mechanicznych GPZB w Sopocie.
SLUSARZE: Wykonują blaszane okapniki do okien. Mierzą na oko, tak, że są one o ok. 3 cm za krótkie.

STOLARZ NR 1 NA BUDOWIE: Przybija (za krótki) okapnik.

MALARZ: Przychodzi, by po malować przybity okapnik. Ma luźne dwa razy farbą olejną.

STOLARZ NR 2: Odrywa okapnik, bo jest za krótki.

200 OKAPNIKÓW za krótkich (już pomalowanych) ponie wiera się po budowie.

GŁOSY Z WIDOWNI: Jak długo kierownictwo GPZB tolerować będzie takie marnotrawstwo materiałów i czasu roboczego?

Kurtyna!

ILIA ERENBURG Dziewięta FALA

TEATR GABRIELA PAUSZERA KŁONOWSKA

Smeadle wracał do domu w doskonałym humorze. Pomyślał nawet: „Kiedy znowu będzie „party”, muszę przypilnować, żeby do auta nie wsiadła się inna kobieta. Rita w naszym miescie — to cudo”.

W domu czekał na niego list od senatora Lowa. Senator opowiadał o sytuacji w Waszyngtonie, o przygotowaniach do wyborczej kampanii, o wybrakach „dzikich” demokratów, następnie przechodził do sedna demokracji.

— Przeglądałem nasze gazety i zawsze z przyjemnością czytam pańskie artykuły. Ale niech pan nie przypuszcza, że jedynie pańskie wspomnienia pióra skłania mnie do tego, żeby zwrócić się do pana z prośbą, abyś zechciał wyjechać do Niemiec z ramienia „Transocu”. Wie pan, oczywiście, że sytuacja w Berlinie z każdym dniem staje się trudniejsza, to w pełnym znaczeniu tego słowa teatr działań wojennych. Musimy tam posłać ludzi mądrych i energicznych. Pan spędził półtora roku w Niemczech, zna Niemców, a co najważniejsze — z pana prawdziwy Amerykanin, umie pan szybko się decydować. Mówiłem pułkownikowi Robertowi o pańskiej działalności na Południu i pułkownik gorąco podtrzymuje mój projekt. Niech pan jak najszybciej zlikwiduje swoje interesy w Jacksonie i przyjeżdża. Wówczas opowiem panu o tym, o czym pisać nie jest mi wygodnie”.

Smeadle triumfował: wypływa na wielkie wody. Podszedł do lustra, poprawił krawat, uśmiechnął się: „Pani Hellice, będzie pani musiała znaleźć sobie innego partnera. Przy tym nie radzę pani zbyt wiele przebiegać — drugiego Smeadle’a i tak pani nie znajdzie...” Następnie przypomniał sobie, że trzeba się szykować do wyjazdu i zaczął przeglądać korespondencję.

Elektryczny wentylator rozwiewał nieco siwe włosy adwokata Clarka, który dopiero co wrócił z więzienia. Piekło, prawdziwe piekło! Rozmowa z podśladnym zmęczyła go. Jeszcze raz próbował przekonać upartego Murzyna. To jest proste, jak dwa razy dwa cztery — Dawid Harrison musi się przynajmniej. Jest tylko jedna szansa uratowania mu życia. — uczynię z niego zwichniętego rabusia. Jasne, że to nie jest łatwe — prokurator mówi o zamachu na życie pani Nivelle. Smeadle oświadczył publicznie: „Nie chcę oskarżać wszystkich Murzynów, są wśród nich ludzie uczciwi, ale po wojnie wielu kolorowych rozpuściło się całkowicie. Wystarczy wspomnieć o zamachu na córkę senatora Lowa. Musimy okiełznać garstkę zwyrodniałców, łączących czarną skórę z czerwonymi ideami”. Wersja o zamachu została więc podtrzymana przez osoby wpływowe. Sędzia — to człowiek niezły, ale szmata, nie będzie miał odwagi wystąpić przeciwko Smeadle’owi. Mówiłem temu Murzynowi: „Niech pan wyzna, że chciał ukraść pierścionek albo broszkę”. A ten urządza melodramat: „Nie

zaszargam honoru Murzyna”. Możliwe, że to byłoby dobre na scenie teatru w New Yorku, ale w Jacksonie może zaprowadzić go na krzesło elektryczne. Oczywiście, to człowiek niewinny, ale jak go uratować, jeśli się upiera? Rozumiem, że nie jest rzeczą łatwą uczynić z siebie złodziejaszka. Ale trzeba zrozumieć, że żyjemy w Missisipi. Nie można szukać prawdy tam, gdzie jej nie ma... Wentylator nie pomaga, okropnie dzisiaj gorąco. Dawniej lepiej znosiłem upały. Cóż zrobić — starzej się.

Do gabinetu weszła żona. Spojrzała na nią i od razu zrozumiał, że się coś stało. Przywykł do najgorszych niespodzianek: to przynoszą list anonimowy pełen wymysłów, to żona opowiada, że na drzwiach ich domu ktoś napisał: „Śmierć przyjacielowi czarnych”, to przychodzi zapłakana kucharka — powiedziano jej, że czerwonym nie będą nic sprzedawać.

— Co się stało, Anno?

— Nie chciałam ci nic mówić, i tak masz dosyć kłopotów. Ale dziewczyna szaleje... Lewis napisał, że wszystko między nimi skończone.

Tydzień temu, wbrew swej woli, Clark zgodził się na zaręczyny Belli. Lewis mu się nie podobał: nicpoń. Teraz szasta pieniędzmi, ale skąd pewność, że tak będzie zawsze? Bawelna — to loteria. Ceny są zależne od urodzaju. A ten chłopak do pracy nie jest zdolny. Anna przekonała sędziego: „Zrozum, oni się kochają”. Powiedziała: „Pamiętasz, jak ojciec wypędził cie z domu?” Zgodził się w końcu. I oto teraz ten gałgan rzuca Belle.

— Nie nie rozumiem, Anno.

— Bella pokazała mi list. Lewis pisze, że jest w rozpacz. Zmusił go... Ojciec mu powiedział. Lewis dokładnie przytacza jego słowa: „Wypędźcie się z domu, jeśli się odważyście ożenić z córką czerwonego”. To jeszcze dzieciak, ma słaby charakter... Boję się o Bellę, zamknęła się w pokoju, nie odzywa się...

Clark nagle podniósł się z krzesła, powiedział: — Znam takie dzieci, jutro będzie pisał nie listy do Belli, a beczelne artykuły; zobaczysz jeszcze coś napisze na naszych drzwiach. Boję się Anno... Boję się o Amerykę.

Zmrok zapadał, kiedy w więzieniu Jacksonu zdarzyła się rzecz niesłychana. Oczywiście. Murzyn miał współników, ale działał ostrożnie i nikt nie wiedział, skąd Dawid Harrison zdobył jedwabny sznur. Zajrzawszy w okienko judasza strażnik krzyknął. Po dziesięciu minutach całe więzienie wiedziało, że Murzyn, który chciał zadusić córkę senatora powiesił się. Kiedy naczelnik więzienia wbiegł do celi, zaklął: „Morderca!” Dwanaście lat zajmował to stanowisko i ani razu nie zdarzyło się nic podobnie okropnego. Wieszanie służyło jako wzorowe, nie było tu ani buntów, ani ucieczek. Zdarzały się, rzecz jasna, dni gorące, kiedy Ku-Klux-klanowcy wpadali do więzienia i wyciągali Murzynów. Ale naczelnik nie przejmował się tym wcale: co za różnica, czy przestępca zostanie spalony, czy też posadzą go na krześle? Ale ten nicpoń wyznawał wszystkich w pole — uciekł i to tak uciekł, że nie można go schwycić. Naczelnik wydawało się, że Murzyn wysunął język i kręcił się z niego: Ech, ty, gamoni! (C. d. n.)